Opłacone ryczałtowo
Nr 36. Kraków, dnia 3 września 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 40 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 300 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

W przełomowej chwili.

Do ludu polskiego — słowo.

Dnie 5 i 12 listopada b. r. są temi dniami, w których lud całej Polski stoczyć musi decydującą walkę, wybierając swoich zastępców do Sejmu i do Senatu na lat pięć.

Wrogowie wolności ludu i przeciwnicy jego praw zrobili już wszystko, **ażeby do zwycięstwa ludu nie dopuścić.** Wielcy panowie i ich marne sługi, klerykalni obłudnicy, rozbijacze jedności ludu i sprzedawczyki, połączyli się w jeden wielki i zwarty, a ludowi wrogi, obóz. **Właściciele ziemscy i wielcy fabrykanci złożyli już miljardowe sumy** i łożą je jeszcze. Do ich roboty przyłączyła się wielka część przedstawicieli władz, nie dopuszczając Was do zebrań i głosu. Pracują już ambony, a często, niestety, i konfesjonały, nad odebraniem Wam samodzielności i Waszego politycznego przekonania.

Właściciele lasów odmawiają kawałka drzewa ludziom niezależnie myślącym, paszy i wiązki siana dla krowy z dzierżawionego gruntu, jedynej podstawy utrzymania, uniemożliwiając w ten sposób najbiedniejszym nawet i tak marne już życie.

Zakładają nowe pisma, ażeby w nich okłamywać i tumanić chłopów, oczerniać tych, którzy z chłopem i dla chłopa chcą pracować.

Pytam, na co i przeciw komu skierowywane są te przygotowywania?

Dlaczego ten magnat, fabrykant, czy proboszcz, którzy przeciw daninie państwowej pownosili rekursy i jednego feniga często nie zapłacili, tacy są teraz hojni?

Dlaczego ci, co zawsze dla wszystkiego, co chłopskie, mieli tylko słowa pogardy, dziś zaczynają się do Was słodko uśmiechać? Dlaczego hrabiowie nawet zaczynają urządzać zebrania i wiece i nazywać Was już nie chamami, ale »braćmi«? Skąd ta nagła i gorąca miłość?

Dlaczego za morgi, za siano, za drzewo

czy pieniądze kupują już rozmaitych zaprzańców z Waszego otoczenia, a nawet z Waszego obozu? Dlaczego Was dzielą i rozbijają? Dlaczego rozpuścili całą sforę naganiaczy, która idzie między Was i sieje truciznę nieufności i niewiary, [illegible] i bezcześci tych, co mają iść z Wami? Łatwa odpowiedź: **Mobilizują wszystkie siły po to, ażeby zwyciężyć, ażeby wygrać wybory do Sejmu i do Senatu.** Czynią to w tym celu, **ażeby umocnić swoje panowanie przez te pięć lat,** ażeby przez ten czas **odebrać Wam w ciężkiej walce nabyte prawa,** ażeby z Was zrobić narzędzie swojej woli i swojego interesu.

Kogóż to oni mają bić i zwyciężać, przeciw komu tak wielkie robią przygotowania? Czy jakichś wrogów, którzy Polskę najechali?

O nie!

Zwyciężyć chcą i mają chłopa polskiego i jego przywódców, zwyciężyć chcą myśl wolną i **złamać przekonanie Wasze, utrzymać swoje olbrzymie majątki nietknięte, a masy ludowe uczynić niewolnikami, bez dachu i ziemi,** żebrzącymi u nich kawałka czarnego chleba.

Dlatego **straszą słabych,** dzielą mało świadomych, **kupują podłych,** kuszą potrzebujących, **podjudzają ambitnych.**

Dlatego stać ich na wysiłek i ofiary. Dlatego przełamali wstręt wrodzony do Was i stali się nagle przyjaciółmi, przychodzącymi ze zdradliwym judaszowskim pocałunkiem.

A Wy, **co robicie, Bracia chłopi?** Co robisz ludu, co robisz, chłopie polski? Co robisz i myślisz, potomku dawnego szlacheckiego niewolnika, a dziś wolny obywatelu?

Czy widzisz, co się dziś koło ciebie dzieje? Czy pomyślałeś nad tem i nad środkami obrony?

Czy karmisz duszę twoją rzucanemi na nas oszczerstwami i wątpisz w przyszłość albo stoisz bezradny?

Czy wiesz o tem, że **P. S. L. nie posiada marnego fenigа na tak wielką akcję, jaką są wybory,** że ono tę wielką walkę prowadzi w twoim, ludowym interesie, że **walczy z brakiem środków i ludzi,** że ma wrogów licznych i dobrze zorganizowanych.

My wprawdzie tak wiele, jak nasi przeciwnicy, nie potrzebujemy. My nikogo nie będziemy przekupywać i nikomu nic nie damy. Lecz my **musimy mieć zorganizowaną obronę,** musimy opłacać pisma, dać bodaj marną zapłatę naszym pracownikom, pokryć wszelkie wydatki z wyborami połączone, odeprzeć oszczerstwa pismem i słowem. — A to wszystko kosztuje.

My **nie pójdziemy po pomoc do naszych wrogów.** My musimy ideę ludową pozostawić czystą i nienaruszoną i polegać tylko na sobie.

Dlatego odzywam się do Was, a odzywam się po raz pierwszy w sprawach podobnych.

Losy Wasze i losy przyszłości państwowej rozstrzygną się za parę tygodni.

Zrozumcie to wszyscy i oceńcie tę chwilę.

Bądźcie **solidarni i wytrwali** w pracy.

Zdobądźcie się na poświęcenie i ofiary.

Nie żałujcie trudu i pieniędzy, bo się to wszystko sowicie opłaci.

Złóżcie wszyscy, ale to **wszyscy bez wyjątku, swój krwawy grosz na ołtarzu sprawy ludowej,** stosownie do swego majątku i swojej możności.

Niech Was **ani jednego, ani jednej na liście ofiarodawców nie braknie.**

Waszem naczelnem zadaniem w tej chwili: **złożyć fundusz wyborczy dla Waszego stronnictwa ludowego, dać w ten sposób możność zwycięstwa,** stworzyć podwaliny nowego, lepszego życia.

Wincenty Witos
prezes P. S. L.

Na drodze do jedności ludu.

Kongres Stapińszczyków uchwalił iść do wyborów razem z Piastowcami.

W rozwoju ruchu ludowego w Małopolsce zaszedł wypadek, mający, w obecnym zwłaszcza momencie, poważne znaczenie: uczyniono duży krok naprzód na drodze do zjednoczenia ruchu ludowego w Małopolsce, w tej dzielnicy, w której ten ruch ma swoją kolebkę i z której rozpromieniował na całą Polskę.

Dążenie do jedności ruchu ludowego dało się wyczuwać nietylko w Małopolsce. Chłop polski, trzeźwo umiejący patrzeć na przejawy życiowe, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że rozbicie ludu na kilka stronnictw, na dobitek nawzajem się zwalczających, tylko szkodę ludowi przynosi, szkodę tem większą, im bardziej zwartym staje się obóz wrogów ludu, który krzepnąć począł i wzrastać w siły w miarę tego, jak się pozbywał strachu przed rewolucją. Lęk wstecznictwa przed rewolucją był powodem, że w pierwszych dwóch latach niepodległości dało się przeprowadzić w Sejmie szereg ustaw, niezwykłej dla ludu doniosłości, ustaw, gwarantujących nowy, sprawiedliwy ustrój rolny, sprawiedliwy ustrój społeczny, demokratyzację życia, słowem, Polskę ludową. Gdy jednak własnym ludu wysiłkiem anarchja rewolucyjna nietylko w Polsce się nie przyjęła, ale została precz odsunięta, wstecznictwo podniosło głowę i zaczęło coraz silniej, coraz skuteczniej występować przeciw zdobyczom ludu w odrodzonej Polsce, podważać je, unicestwiać, dążąc do zupełnego ich zniesienia. Światli chłopi nie mogli tego nie widzieć. Widzieli, śledzili z gorączkowym niepokojem walki, jakie staczało w Sejmie P. S. L. i coraz głębiej czuli i rozumieli potrzebę skupienia wszystkich sił ludu nie dla uzyskiwania nowych, ale do walki dla utrzymania zdobytych praw.

Jeżeli co bolało chłopów, to obrzydły widok walk, jakie staczały między sobą stronnictwa ludowe same. Te walki, wywołane zaślepioną nienawiścią ambitnych jednostek, były triumfem wstecznictwa, które zacierało ręce z radości, patrząc, jak się ludowcy sami między sobą zjadają, jak się przez to front bojowy ludowców kruszy, jak się zwycięstwo wstecznictwu ułatwia.

Dążenie więc do zjednoczenia stronnictw ludowych było zupełnie naturalne i zrozumiałe. Polskie Stronnictwo Ludowe, na którego czele stoi prez. Witos, na każdym kroku manifestowało też konieczność zjednoczenia ruchu ludowego. Zabiegi te nie pozostały bez skutku. Z biegiem czasu Klub P. S. L. wzrósł w Sejmie do siły 91 posłów. Zawsze jednak pozostawały jeszcze poza tym klubem drobne grupki, także ludowcowe, których samo istnienie wprowadzało mąt w ruch ludowy jako całość. Te grupki, na dobitek, były widomym wyrazem konserwowania dzielnicowości przez pewnych ambitnych przywódców. Toż przecie faktem jest, że program zasadniczy „Wyzwoleńców" nie różni się wiele od programu Piastowców, taksamo, jak się od niego nie różni program t. zw. lewicy P. S. L, t. j. Stapińszczyków. Stronnictwo Witosa rozszerzyło się po całej Polsce, stało się organizacją ludu polskiego we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej; „Wyzwoleńcy" stali się organizacją wyłącznie królewiacką, Stapińszczycy wyłącznie małopolską. To podtrzymywanie — zupełnie sztuczne — dzielnicowości w ruchu ludowym, nie odpowiadające żadnym potrzebom realnym, a przeciwnie, sprzeczne z najistotniejszym interesem ludu, który jest jeden i jedne ma potrzeby, stało się w znacznej mierze przyczyną, że wstecznictwo podniosło w ostatnich czasach bardzo butnie głowę, budując właśnie na tem, że rozbicie wśród chłopów się utrzyma, że więc osiągnięcie celów wstecznictwa będzie łatwiejsze, bo przecież łatwiej pobić kilka małych grup, niż jednę wielką, silną, karną i celu świadomą armję.

Z faktu, że istnienie grupy Thugutta czy grupy Stapińskiego jest tylko dążeniem do podtrzymania dzielnicowych odrębności ludu, co jest szkodliwe i dla ludu i dla państwa, zdawali sobie dobrze sprawę wszyscy, umiejący myśleć ludowcy. O ile jednak w Kongresówce mniej politycznie wyrobionej, rzesze ludowe nie wyciągnęły dotąd konsekwencji z poznania tego faktu, to w Małopolsce, opinja mas ludowych, opinja, idąca z dołu, była tak silną, tak nakazująca, że nawet największe ambicjonery musiały się jej poddać i wyciągnąć konsekwencje.

Już od kilku tygodni chodziły po wsi w Małopolsce słuchy, że Stapiński i jego zwolennicy prą do zjednoczenia się z Piastowcami, że wśród Piastowców myśl ta spotyka się z największą życzliwością i serdecznością. Na wsi, która jest jednością, rozłam w ugrupowaniu politycznem był niepożądanym, dążenie więc do zasypania przepaści, choć w ostatnich miesiącach z zaciekłością, zwłaszcza ze strony p. Stapińskiego, rozszerzanej i pogłębianej, było tak silne, że p. Stapiński, który z nastrojami mas liczyć się nauczyć musiał, poszedł za prądem. Świadomość znaczenia zjednoczenia ludu w walce o utrzymanie zdobytych praw ułatwiła mu zwrot. Nie tylko jednak dał on się porwać prądowi; on go szybko opanował i prądem pokierował.

Nieśmiertelne warcholstwo, zakorzenione w Polsce przedrozbiorowej przez szlachtę, nie wytępione w Polsce ludowej choćby z tego powodu, że czasu na to było za mało, ozwać się musiało nawet w doprowadzaniu do skutku tak wielkiego dzieła, jak zjednoczenie ruchu ludowego. W obozie Stapińskiego podniosła nagle głowę warcholska trójka, posłowie: Putek, Bochenek i Seib, którzy oparci na p. Sanojcy, do niedawna redaktorze „Przyjaciela Ludu", wystąpili gwałtownie przeciw zjednoczeniu się z Piastowcami. Uczynili to na Radzie naczelnej lewicy P. S. L. P. Stapiński odwołał się do kongresu, który zwołał na 27 sierpnia do Rzeszowa. Sądzono, że warchoły ucichną, że wielkość sprawy oprzytomni ich nadmierną ambicją osobistą podrażnione mózgi. Czekano na kongres rzeszowski z dużem zaciekawieniem.

Wielka sala „Sokoła" rzeszowskiego, która była

świadkiem wielu dla ruchu ludowego poważnych wydarzeń, zapełniła się w ubiegłą niedzielę delegatami z różnych powiatów Małopolski zachodniej i wschodniej. Na galerji znalazło się kilku posłów Piastowców, szereg wybitnych Piastowych działaczów, oraz znaczny zastęp inteligencji rzeszowskiej, śledzącej z napięciem przejawy politycz[illegible] wsi polskiej. Posłowie Tomaszewski i [illegible]ński omówili położenie polityczne, dochodząc [illegible] wniosku, że w interesie państwa i ludu jest, [illegible] wszystkie siły ludowe przy nad[illegible]cych wyborach, które są ostatnią [illegible] o utrzymanie i utrwalenie Polski [illegible]wej. Wywody obu tych posłów spotkały się [illegible] uznaniem zgromadzonych. Ale nie wszystkich. [illegible]ł na mownicę poseł Putek i zaczął [illegible]nzywę przeciw zjednoczeniu [illegible] p. Sanojca jeszcze ostrzej poszedł za [illegible] odrębności lewicy P. S. L. Lud polski ma już jednak dość warcholstw. Kiedy pp. Sanojca i Putek postanowili nie pójść na zgodę z Piastowcami, ale iść odrębnie, kiedy wezwali swoich zwolenników, by ze sali wyszli, pokazało się, co oni naprawdę za siłę przedstawiają: Wyszli ze sali posłowie: Putek, Bochenek i Seib, oraz wieczny tułacz Hipolit, zwany Śliwińskim i koło 30 zbałamuconych przez owych panów ludzi. Cała sala, z górą 1000 osób, uchwaliła jednomyślnie iść na zjednoczenie ruchu ludowego, iść już do tych wyborów razem z Piastowcami. Uchwałę tę powzięto wśród ogólnego entuzjazmu.

Uchwała ta jest wyrazem wielkiego politycznego wyrobienia ludu w Małopolsce, jest dowodem zrozumienia tej starej, zawsze wielkiej, a, niestety, nie zawsze dotąd przez lud w praktyce uznawanej zasady, że w jedności jest siła.

Grupa p. Putka poza osobistymi przyjaciółmi przywódców niema na wsi w Małopolsce żadnego zgoła odpowiednika. Nie zaważy ona wógóle na akcji wyborczej w tej dzielnicy. Powstała ze zwyrodniałej ambicji i z warcholstwa. Ani my, ani lud polski zajmować się nią nie będzie.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna: na kongres do Rzeszowa przybył p. Stanisław Thugutt, smutnej pamięci minister spraw wewnętrznych z czasów Moraczewskiego. On zdaje się patronował warchołom, Putkowcom, którzy, jak donoszą pisma, mieli się już połączyć z „Wyzwoleńcami", czyli z grupą p. Thugutta. Widocznie p. Thugutt dotąd nie zrozumiał tego, że podtrzymywanie odrębności ludowców wyłącznie z Kongresówki jest ze stanowiska ludowego i państwowego szkodliwe. Dla zaspokojenia osobistej ambicji, dlatego, by móc przewodzić, p. Thugutt łączy się z warchołami z Małopolski, by nadać swojej grupie pozory, iż nie jest grupą wyłącznie dzielnicową.

Idea zjednoczenia ruchu ludowego jest jednak za silna, za wielka, zanadto masom ludowym droga, by masy te pozwoliły w dalszym ciągu podtrzymywać w politycznym ruchu dzielnicowość. Lud tak w Małopolsce, jak w Kongresówce, jak na kresach wschodnich czy zachodnich jest jeden i pragnie jedności, świadom tego, że rozbity na grupki osłabia własną siłę i ułatwia wrogom niweczenie praw, w okresie rewolucyjnym przez lud zdobytych.

Chłopi w Kongresówce taksamo gorąco pragną zjednoczenia ruchu ludowego, jak go pragnęli chłopi w Małopolsce. W Małopolsce do tego doprowadzono, boć nie można na serjo brać gromadki kościelnych, organistów i grabarzy, zawisłych w zupełności od księży i dlatego z księżmi jeszcze chodzących. Lud w Kongresówce, zdając sobie sprawę z tego, o jak wielki cel chodzi przy obecnych wyborach, sam niewątpliwie wywrze odpowiedni nacisk na polityków Królestwa, którzy chcą podtrzymywać dzielnicowość aby zerwali z tą polityką. Jesteśmy przekonani, że tych, którzy będą uparcie stali przy odrębności, którzy nie pójdą na zjednoczenie ruchu ludowego, lud w Kongresówce odrzuci od siebie jeszcze przed wyborami jako zdrajców sprawy ludowej.

Przy wyborach toczyć się będzie walka ostateczna o utrzymanie ludowego charakteru Rzeczypospolitej. Toczyć się będzie o utrzymanie praw najważniejszych, przez lud w Polsce zdobytych. Tę walkę wygrać może tylko lud, idący karnie w jednym szeregu. Zwycięstwo leży w jedności ludu.

—

Ostatnia stawka.

Czteroletnia walka Polskiego Stronnictwa Ludowego ze wszelkiem wstecznictwem w Sejmie i w kraju wykazała, że wstecznictwo ani na chwilę nie porzuciło myśli o zamachu na prawa ludu, że w walce tej chwytało się środków, które mogły doprowadzić do ruiny państwa, że nie cofało się przed niczem, byle tylko nie oddać włodarstwa tej ziemi w ręce ludu, który granice jej wyznaczył krwią swoją.

Ostatnie wypadki z Naczelnikiem państwa, Józefem Piłsudskim, były generalną ofenzywą na ustrój demokratyczny państwa. Była to próba ze strony panów i księży, by lud zakuć z powrotem w jarzmo pańszczyźniane. Tę generalną ofenzywę prawica przegrała. Przegrała ją dzięki skonsolidowanej akcji postępowej strony Sejmu, której wyrazicielem był prezes Witos.

Teraz przychodzi ostatnia stawka — wybory. Jest to największe i najważniejsze zagadnienie, jakie lud polski ma w obecnej chwili do spełnienia.

Albo Polska, wywalczona krwią tego ludu, będzie państwem demokratycznem i prawdziwą matką dla swych obrońców, albo będzie rajem dla rozmaitych pasibrzuchów, paskarzy, dorobkiewiczów i niedobitków szlacheckich, a wtedy dla ludu będzie — macochą!

Jeżeli chcemy, by lud korzystał z konstytucji na równi z innymi, by chłop w sądzie, czy w starostwie był traktowany jak obywatel, by ciężary państwowe były równomiernie na płatników rozdzielone, stosownie do ich możności, by reforma rolna była wykonana wogóle, by chłop poczuł się w państwie prawdziwym gospodarzem, to my tę ostatnią stawkę, to jest wybory musimy wygrać!

Trzeba pamiętać o tem, że księża i panowie oraz ich sojusznicy postawią na tę ostatnią stawkę wszystko. Kto nie zawahał się w obronie złotej szlacheckiej wolności postawić w grę istnienie Polski, ten da ostatni grosz, by walkę decydującą, by wybory wygrać.

Rozmaite „Gońce“, „Wieńce“, „Ludy Katolickie“, „Ojczyzny“ i t. d. będą lud bałamucić, bo w mętnej wodzie łatwiej złowić rybę. Ale doświadczenia, choćby z ostatnich czasów, mamy dość.

Ten, który złamał ostatnią generalną ofenzywę księżo-pańską na Naczelnika państwa, ten poprowadzi lud przy tej ostatniej walce do zupełnego zwycięstwa. Niech tylko lud stanie karnie pod komendą P. S. L. W tym znaku zwycięstwo Ludu!

Władysław Boruch.

Chłopi a urzędnicy.

Za co się chłopa nienawidzi?

Podnoszono już niejednokrotnie w naszem piśmie sprawę stosunku urzędnika do chłopa i zastanawiano się nad powodami tej dziwnej niechęci, poprostu nienawiści, z jaką sfery urzędnicze odnoszą się do ludności włościańskiej. Każdemu, kto trochę głębiej nad tem pomyśli, niezrozumiałym musi się wydać ten wrogi stosunek dwóch warstw, które tak mało mają sprzecznych interesów, że można powiedzieć, iż wcale ich nie mają.

Bo o cóż chodzi urzędnikom, cóż oni chłopu zarzucają? W dwóch zarzutach można ująć to wszystko, za co się u nich chłopa nienawidzi: 1) chłop jest jedyną przyczyną drożyzny; 2) chłop urósł w dumę i chce rządzić.

Jeżeli zastanowimy się nad pierwszym z tych zarzutów, to musimy odpowiedzieć, co już tyle razy powtarzaliśmy, że chłop w ustawicznym pochodzie drożyzny nie idzie pierwszy i dopiero wtedy podnosi cenę wytworów swej pracy, kiedy podniosła się cena innych towarów. Z tego nie można mu robić zarzutów, bo inaczej zostałby bankrutem i nie utrzymałby się na swoim kawałku ziemi. Zresztą urzędnik tak mało kupuje bezpośrednio u chłopa, że jego pensja i oszczędności nie w chłopskie idą kieszenie. Pochłania je cała rzesza paskarzy miejskich i pijawek żydowskich, z któremi urzędnik w bezpośrednich pozostaje stosunkach. Z czegóż urosły te wielkie fortuny wojenne w miastach, z czegóż żyje ta masa żydowstwa po naszych miastach i miasteczkach? Tylko z handlu; a w jaki sposób? W taki, że ci wszyscy kupują u chłopa taniej, a sprzedają konsumentowi drożej. Stąd urosły ich fortuny, stąd bez pracy mogą oni nietylko żyć, ale żyć po wielkopańsku, podczas gdy chłop w większości wypadków wegetuje zaledwie, choć od świtu do nocy haruje, jak wół roboczy.

Lecz czy jest sposób na usunięcie pasożytów, tych pośredników, wysysających ostatni grosz z kieszeni konsumenta? Jest; o tem wy, panowie urzędnicy, jako kształceni, powinniście wiedzieć. Są tak zw. Stowarzyszenia współdzielcze, których zadaniem jest właśnie usunięcie pośredników między producentem a konsumentem, a w następstwie zaoszczędzenie tych wydatków, które jako zysk idą do kieszeni kupców i paskarzy. Spróbujcie zastosować ten sposób u siebie, a przekonacie się, że stosunki wasze poprawią się; przekonacie się, że nie chłop był wam winien!

Powiecie może, skąd się wzięły te miljonowe dzisiaj majątki chłopskie jeżeli chłop nie ciągnie zysku z innych. Ja wam powiadam, że to złudzenie, wywołane zniżką wartości pieniądza. Jeżeli dziś mały majątek chłopski wart kilka miljonów, to tylko dla tej prostej przyczyny, dla której, powiedzmy, ubranie urzędnika, przedstawiające dawniej wartość kilkunastu koron, kosztuje dziś kilkadziesiąt tysięcy. W rzeczywistości chłop nie jest dziś bogatszy, niż był dawniej, a najlepiej objawia się to w jego sposobie życia, który przecież nie zmienił się wcale. Kto wskutek drożyzny doszedł do majątku, to paskarze miejscy, którzy z niczego potworzyli fortuny, o jakich niejednemu się nie śniło. Przeciw nim też winniście zwrócić ostrze waszych ataków!

A teraz rozpatrzmy drugi zarzut. Cóż was tu razi? Że chłop stał się ambitnym i przestał czuć się, jak dotąd, pachołkiem służalczym? Mojem zdaniem, i zdaniem ludzi rozumnych, jest to tylko objaw dodatni, bo jest to konieczny warunek postępu, do którego chłop dążyć powinien na równi z innymi.

Nic też dziwnego nie widzę w dążeniu chłopów, stanowiących olbrzymią większość w państwie, do tego, aby ująć w swe ręce rządy i nie pozwolić kierować sobą maleńkiej garstce. Wszak demokracja, ludówładztwo, to znak epoki, w której żyjemy, wszak widzimy je wszędzie i wam dziwnem się to wydaje w Polsce? Powiecie może, że chłop polski nie dorósł do rządzenia tak, jak gdzieindziej, że dlatego rządy chłopskie są złe. A dlaczegóż razi was to, że ten chłop chce dorość, bo garnie się do oświaty, organizuje, nie pozwala się poniewierać, nabiera poczucia siły i znaczenia? Mieliście zresztą rząd p. Ponikowskiego, w całem tego słowa znaczeniu urzędniczy i czyż okazał się lepszym od chłopskiego? Czy choć wy, panowie urzędnicy, byliście z niego zadowoleni?

A teraz zbierzcie te wszystkie uwagi i zastanówcie się, czy macie słuszność, ziejąc nienawiścią do chłopa i poniewierając nim na każdym kroku. Zastanówcie się nad tem we własnym interesie i nie drażnijcie dłużej tej masy spokojnej Obowiązkiem waszym powinno być budzenie u szerokich mas poszanowania dla władzy i zaufania w bezstronność i sprawiedliwość organów państwowych, a wy tymczasem postępowaniem swojem ściągacie na siebie nienawiść i oburzenie, przez co nie tylko sobie, ale i państwu wyrządzacie największą szkodę!

Jan Korzonek.

Z rozmyślań wyborcy.

Wchodzimy w okres wyborczy. Zgromadzenia, zjazdy, narady, wiece, coraz ostrzejszy ton prasy to znamionują.

Wstecznictwo, t. j. księżo-pańskie stronnictwa, które w r. 1919 były onieśmielone, a nawet przestraszone rewolucją 1918 roku, zaczynają ostatnią ofenzywę na dotychczasowe zdobycze ludu, bo sądzą, że lud, przemęczony i udręczony, pozwoli usidłać się w sieci nastawione. W roku 1919 bali się jasno przeciw ludowi wystąpić, bo widzieli ogromną siłę i rozmach mas ludowych w całej Europie, widzieli i przeżywali czasy dla nich straszne. Trony waliły się, królowie uciekali, a do rządów przychodził lud i zdawało się, że czasy panowania błękitnej krwi minęły bezpowrotnie.

Gdy w roku 1920 bolszewicy stali pod murami Warszawy, gdy na naród nasz przyszły chwile ciężkie, gdy tylko olbrzymi wysiłek narodu mógł nas uratować, wówczas spostrzegli wszyscy, że jedynie w ludzi tkwi ta ogromna siła, która może skutecznie przeciwstawić się nawale masy rosyjskiej. I nie zawiedli się! Tak było w 1920 r., tak jest dzisiaj, tak będzie i w przyszłości.

Na barkach ludu polskiego spoczywa gmach naszej niepodległości i dlatego lud musi być nietylko liczebnie silnym, ale kulturalnie wysoko stojącą warstwą społeczną, zorganizowaną, świadomą swych dróg i wielkiego celu. Jeżeli lud ma spełnić swe zadanie, nie może być pognojem, na którym pasorzytowałaby oligarchja możnych — jak to było dawniej — ani też nie może pozwolić na dorwanie się do władzy żywiołów demagogicznych, skrajnie lewicowych, bo popadłby w taką niewolę, jak w Rosji.

Kuźnią ustaw, źródłem ustroju społeczno-politycznego jest Sejm i dlatego na zbliżające się wybory musimy zwrócić pilną i baczną uwagę.

Endecy, którzy bronili zawsze i bronią interesów ludzi bogatych, a więc obszarników i fabrykantów uwijają się po wsiach i miastach, stekiem kłamstw i oszczerstw obrzucają działaczy ludowych, chłopom obiecują to, czego nie myślą dotrzymać, bo celem ich jest nie rzeczywiste nobywatelenie ludu dla Polski, ale Polska dla ich partyjno-prywatnych interesów (monopol tytoniowy).

Zwycięstwo wstecznictwa przy wyborach, to zmiana konstytucji, to utrącenie reformy rolnej, to zmiana Rzeczypospolitej na królestwo, to upośledzenie chłopa i robotnika, to wprowadzenie szkoły wyznaniowej, to wprowadzenie takiego ustroju, gdzie dobrobyt i używanie byłyby udziałem jednych, a praca i poniewierka udziałem szerokich mas. Ostatnie lata nauczyły nas wiele!

Byliśmy świadkami sabotowania najlepszych ustaw, uchwalonych przez Sejm. Mamy ustawę o reformie rolnej, ale jakże się ją wykonuje? Mieliśmy ustawę o kontyngencie drzewnym, ale cóż sobie z niej robili panowie obszarnicy? Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że panowie magnaci mieli zbyt wielu obrońców w Sejmie, że rozmaici urzędnicy więcej liczyli się z ich wpływami, niż z treścią ustawy.

Czyż dalej ma tak pozostać? Czy możemy stwierdzić, że prawda i sprawiedliwość panują w Polsce? Jeżeli nie, musimy dołożyć wszelkich starań, by przyszły Sejm nasz był Sejmem ludowym nie z nazwiska, ale z czynów, a mamy do tego obecnie jedyną okazję bo czas wyborów zbliża się.

Wstecznictwo przybrało rozmaite nazwy, bo sądzi, że w ten sposób łatwiej będzie opanować wieś; a więc jedni zwą się chadecy, inni endecy, inni znowu, jakby na kpiny, chrześcijańsko ludowi i t. d. Pamiętajmy o tem, że stronnictwem wsi jest P. S. L., że pod jego sztandarami wszyscy skupić się musimy, a wszelkich naganiaczy precz od siebie pędźmy, bo to niewola dla chłopa.

Parę tygodni dzieli nas od wyborów, mamy więc czas do pracy uświadamiającej i organizacyjnej.

Wstecznicy gromadzą na wybory olbrzymie sumy, będą więc mieli całą zgraję płatnych agitatorów, przekupstwem i demoralizacją myślą zdobywać mandaty. Tych naganiaczy pańskich strzeżmy się, jak zarazy, bo dobrze wynagrodzona ich podła robota, to wysiłek, zmierzający do rozbicia naszych szeregów.

Jasno i twardo stańmy do pracy wyborczej, a zwyciężymy, bo siła i sprawiedliwość po naszej są stronie.

Jan Kolanko.

Szuje.

Nie zwykliśmy w naszem piśmie używać tego rodzaju tytułów. Jednakże niema w polskim języku określenia lepszego dla ludzi, którzy w sposób bandycki szermują oszczerstwami, poniewierają godność ludzi i stronnictw, podcinają powagę rządu, aczkolwiek sami mają na sumieniu zadużo. Mówimy o narodowej demokracji.

To, na co sobie pozwala w ostatnich dwóch tygodniach prasa endecka, przechodzi wszelkie pojęcie. Jesteśmy świadkami niesłychanych popisów niepoczytalnych, obłąkanych nienawiścią pismaków endeckich, dla których każdy człowiek, nie będący endekiem, każde stronnictwo, nie idące pod komendą endecji, jest zbrodniarzem, wrogiem państwa i t. d. Parę kwiatków, zaczerpniętych choćby z krakowskiego organu endecji, z „Gońca Krakowskiego", z ostatnich dwóch tygodni, wystarczy, aby się przekonać, do jakiego znikczemnienia doszli ci „patentowani patrjoci".

„Goniec Krakowski" przyniósł onegdaj wiadomość, powtórzoną podobno za jednem z pism warszawskich, redagowanem przez austrjackiego szpicla z czasów wojny światowej, że prezydent ministrów Nowak i poseł Witos ogładzają Polskę, wywożąc potworne ilości środków żywności do Czech, że do tego celu służy Towarzystwo rolnicze krakowskie, którego p. Witos jest prezesem, a premier Nowak wiceprezesem. Wszyscy wiedzą, że Towarzystwo rolnicze nigdy się nie trudniło i nie trudni handlem, że ma zadania zgoła inne. Wszyscy wiedzą, że Towarzystwo nigdy nie wywoziło i nie wywozi żadnych przedmiotów, bo niema do tego aparatu, bo nie leży to w jego statucie, bo, słowem, jest to z gruntu wykluczone. Że szpicel austrjacki, który teraz służy endecji, nie znający stosunków galicyjskich, nie wiedzący, co to jest Towarzystwo rolnicze, puścił tego rodzaju kalumnję w Warszawie, temu się dziwić nie można, bo szpicel na wszystko zdobyć się potrafi. Że jednak w krakowskim organie endecji, w którym są ludzie, obowiązani do tego, by wiedzieli, czem

jest Towarzystwo rolnicze, tego rodzaju oszczerstwo się przez dwie szpalty drukuje, to chyba dowodzi szujowatości tych, co temu pismu polityczny nadają kierunek.

Jest to klasyczny przykład prawicowej bolszewickiej roboty, zmierzającej do rozprzężenia w państwie. Cóż może bowiem bardziej podważać spoistość państwowego gmachu i niszczyć jego siłę, jak robienie z prezydenta ministrów paskarza i ogłodziciela kraju, a równocześni robienie takiego samego zbrodniarza z przywódcy potężnego stronnictwa, który również był prezydentem ministrów i wtedy, gdy największy „święty“ endecki, razem ze swoimi „apostołami“ uciekł do Poznania i zamyślał tworzyć nowe państwo poznańskie, pozostał w Warszawie i obronił państwo jako całość. Jest to robota gorsza niż bolszewicka. Na bolszewików jednak są prawa, bolszewików osadza się w kryminale, podczas gdy prawicowi bolszewicy buszują po Polsce, pewni bezkarności, bo nawet urzędy, powołane do czuwania nad tem, by autorytet władzy nie był szargany, najobojętniej puszczają w druku każdą nikczemność, o ile puszczający ją należy do endeków.

Fałsz, bezczelny fałsz, na jaki się zdobyć może tylko szuja polityczna, stał się u endecji jedynem środkiem walki, którą zaczęła stosować w akcji wyborczej, w walce zwłaszcza ze znienawidzonymi Piastowcami, tembardziej znienawidzonymi, że taktyką swoją doprowadzili do zjednoczenia sił ludowych na razie w Małopolsce, a doprowadzą niewątpliwie w całej Polsce.

Więc czytamy dalej w „Gońcu“ — oczywiście zarzuty te rozniesie znowu „Wieniec i Pszczółka“ i inne piśmidła endeckie — że „ludowcy wzięli setki miljonów od rządu na agitację wyborczą“, że „premier Nowak nie szczędzi ludowcom funduszów, które mają im zapewnić zwycięstwo“, że „każą sobie za mandat płacić 10 miljonów marek“. Jakże to? Więc biorą od rządu pieniądze i jeszcze handlują mandatami? W jakimżeby celu sprzedawali mandaty, gdyby mieli setki miljonów od rządu? Na co by brali setki miljonów od rządu, gdyby sprzedawali mandaty? Trzeba być naprawdę nikczemnikiem, bezwstydnym, trzeba być szują, bo innego wyrażenia na to nie mamy, by podobne brednie wypisywać i puszczać w świat.

A one całe artykuły, mające udowodnić, że ludowcy są winni drożyźnie i że jedyny ratunek dla usunięcia drożyzny, to utrącenie ludowców przy wyborach! Czyż to nie jest ogłupianie ludzi? Czy to nie jest wnoszenie fermentu w społeczeństwo, fermentu gorszego, niż agitacja bolszewicka?

Doprawdy, wstydzić się trzeba, że partja, szczycąca się tem, że jest reprezentantką inteligencji, wprowadziła w walkę wyborczą metody w stylu tych, o jakich wspomnieliśmy wyżej.

Zastanawiać musi, że te szuje polityczne, mające ciągle Boga i Ojczyznę na ustach, a podkopujące państwo, gubiące tę Ojczyznę warcholstwem, poniewierają niemal w każdym artykule swoich pism chłopami, obrzucając ich stekiem najordynarniejszych wyzwisk i mają odwagę równocześnie iść na wieś i przedstawiać się za jedynych obrońców ludu! Na to może się zdobyć tylko — kanalja!

Byliśmy przekonani, że w Małopolsce bodaj wybory przejdą spokojnie. Mieliśmy nadzieję, że walka wyborcza w tej najbardziej politycznie wyrobionej dzielnicy utrzyma się w ramach. godnych wyrobionego politycznie społeczeństwa. Metody endeckie, jakiemi tę wojnę zaczęto, dają nam słuszny powód do obaw, że walka przemieni się na stokroć ostrzejszą i przybierze formy stokroć gorsze, niż to leżało i leży w interesie państwa.

Z szujami politycznymi lud polski przy wy... skończy i nie cofnie się także przed żadnymi ... aby tę zarazę, tę wściekliznę, zatruwającą ... tyczne od samego zarania niepodległości odz... doszczętnie wytępić.

Członek Małopolskiego Tow. rolniczego.

Dla biednych księży — czy na wybory?

Może to będzie ciekawe dla ludzi dowiedzieć się jak tarnowski biskup Wałęga robi wybory dla endeków i Maślankowców lub innych Matakiewiczów. Ks. biskup dostał od rządu przed kilkoma miesiącami cztery miljony dla biednych księży, bo naprawdę jest dużo takich, co głodem przymierają. Z tych pieniędzy nie dał żadnemu ubogiemu księdzu ani feniga, tylko powiedział, że te pieniądze da na seminarjum i na kancelarję. Ale pieniądze te pójdą na wybory. Sufraganowi, który pojechał niby na wizytację na granicę powiatu sądeckiego i brzeskiego dał na agitację miljon, a sam bierze na wizytację na granice powiatu brzeskiego i bocheńskiego resztę, t. j. trzy miljony. Ano, tak czy tak trzeba, aby władze zażądały, żeby ks. biskup przedłożył kwity od tych księży, którym dał zapomogę. Naprawdę biednym księżom pieniędzy potrzeba. Co się im należy, dostać muszą i nie wolno tych pieniędzy używać na żadne inne cele

Sprawy wyborcze.

Komisarze wyborczy w Małopolsce zachodniej.

Generalny komisarz wyborczy, którym został mianowany dr Bresiewicz, zamianował już w ubiegłym tygodniu przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, którymi są:

Dla okręgu Kraków miasto: dr Jan Schwarzenberg Czerny, wiceprezes sądu okręgowego w Krakowie, zaś p. Adam Szczerba, sędzia — zastępca.

Dla okręgu wyborczego **Nr 42** Kraków powiat, Olkusz i t. d.: Józef Panek, prezes sądu okręgowego w Krakowie, zaś sędzia Zygmunt Mrowec, zastępca.

Dla okręgu wyborczego **Nr 43** z siedzibą w Wadowicach: Józef Miodoński, sędzia, zaś Roman Kubiczek, również sędzia w Wadowicach, zastępca.

Dla okręgu wyborczego **Nr 44** z siedzibą w Nowym Sączu: Henryk Bukowski, wiceprezes sądu okręgowego tamtejszego, zaś Teodor Ligęza Przychocki, sędzia tamtejszy, zastępca.

Dla okręgu wyborczego **Nr 45** z siedzibą w Tarnowie: dr Eugenjusz Geissler, wiceprezes sądu okręgowego w Tarnowie, zaś sędzia Tadeusz Rożański, zastępca.

Dla okręgu wyborczego **Nr 46** z siedzibą w Jaśle:

Tytus Lopatiner, wiceprezes sądu okręgowego tamtejszego, zaś sędzia dr. Tadeusz Flis, zastępca.

Komisarzami wyborczymi z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych mianowani zostali: dla okręgu Kraków miasto dr Tadeusz Chrząszczewski, radca województwa. Dla okręgu Nr 42 Kraków powiat i inne: dr Adam Bal, starosta krakowski. Dla okręgu wyborczego Nr 43 dr Tadeusz Moszyński, starosta w Wadowicach. Dla okręgu wyborczego Nr 44: Tadeusz Kępiński, starosta w Nowym Sączu. Dla okręgu wyborczego Nr 45: Czesław Żułkiewicz, starosta w Tarnowie. Dla okręgu wyb. Nr 46: Adam Leszczyński, starosta w Jaśle.

Jak się z chłopów „łupi“ skórę, czyli „zwalczanie lichwy“ w Jaśle.

Stanisława Zychiewicz, lat 16, z Czeluśnicy, powiat Jasło, 4 kwietnia 1922 sprzedawała na targu w Jaśle 1 klg i 10 deka masła. Nie znając cen wytycznych, zażądała za to masło 1800 mkp. Cena maksymalna wynosiła wówczas 1500 mkp., zażądała tedy 150 mkp. więcej ponad maksymę. Za to została wciągnięta wraz ze swą siostrą i bratem, który usiłował przed policjantem interwenjować, do Magistratu w Jaśle, celem spisania protokołu. Protokół pisano z niemi od godziny 11 przed południem do 5-tej wieczorem, mimo, że konie zabranych zostały na rynku w Jaśle bez opieki.

Zrobiono dwa doniesienia do Sądu w Jaśle, jedno za lichwę na Stanisławę Zychiewicz, drugie na jej brata Kazimierza Zychiewicza o rzekome usiłowanie rozbrojenia policjanta.

Na rozprawie o lichwę proponowano St. Zychiewicz 30 dni aresztu, względnie 30.000 mkp. grzywny, atoli na jej płacz sędzia oddał tę sprawę Sądowi okręgowemu, gdzie wyznaczono rozprawę na dzień 16 sierpnia b. r.

Brat jej, Kazimierz Zychiewicz, otrzymał 5 dni aresztu, względnie 5000 mkp. grzywny; adwokat za dwa terminy pobrał 18.000 mkp. Niewiadomo jeszcze, ile dostanie Stanisława Zychiewicz.

A więc za żądanie 150 mkp. ponad maksymę za masło, rodzina ta poniosła stratę około 50.000 mkp. Głową tej rodziny jest wdowa 6-cio morgowa, którą pośrednio to nieszczęście spotkało.

Ze łzami w oczach na wiecu opowiedziała nam swą tragedję, i prosiła, aby bodaj przed światem ogłosić jej krzywdę. *J. Madejczyk.*

Dokument wojskowy, wystawiony przez VI baon zapasowy wojsk wart. i etap. we Lwowie z 5 listop. 1920 r. na nazwisko: Antoni Pieniążek w Zagórzu, p. Monasterz. 1293

Unieważniam skradzioną kartę zwolnienia na nazwisko **Andrzej Ptak,** urodzony 1894 r. w Kruczkowej, p. Rzeszów. 1290

Unieważniam skradzioną kartę zwolnienia na nazwisko Karola Radomskiego, urodz. w Brodach, zamieszkałego w Rzemieniu, poczta Rzochów. 1291

Unieważniam zgubioną kartę bezterminowego urlopu z 12 p. p. na nazwisko Jan Dybczak, urodz. 1892 r. w Pewli Małej, pow. Żywiec, zam. w Jeleśni. 1292

Do sprzedania 9 morgów gruntu I klasy, z budynkami, inwentarzem, 2 kilometry od Dębicy. Cena przystępna. Zgłoszenia: Węglarski, Dębica, księgarnia. 1295

Sprawa ziemi dla inwalidów na kresach zachodnich.

Główny Urząd Ziemski donosi: Wobec napływania zgłoszeń i zażaleń od szeregu osób oraz zrzeszeń i Związków, jak b. powstańców wielkopolskich, inwalidów etc. w sprawie wyboru kandydatów na dzierżawców majątków ziemskich, położonych na terenie podległym Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Poznaniu Główny Urząd Ziemski wyjaśnia, co następuje:

Urzędy Ziemskie mają oddane do swej dyspozycji wyłącznie majątki, przeznaczone na parcelację. Ponieważ parcelacja wszystkich tych majątków, ze względów technicznych, nie może być przeprowadzoną odrazu, lecz stopniowo, w kilkuletnim okresie czasu, Główny Urząd Ziemski zmuszony jest niektóre z nich wypuszczać tym czasowo w dzierżawę krótkoterminową, dbając przedewszystkiem o jaknajłatwiejsze przekazanie ich we właściwym czasie do parcelacji, jak również o zabezpieczenie odpowiedniego prowadzenia gospodarki rolnej i dochodów państwa. Nie należy więc utożsamiać dzierżaw tych z długoletniemi dzierżawami domen państwowych.

Podając powyższe do wiadomości publicznej Główny Urząd Ziemski podkreśla, że interesy inwalidów, powstańców i zasłużonych żołnierzy wojska polskiego, zgodnie z art. 29 ustawy z d. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, przestrzega i nadal strzec będzie, przy kwalifikowaniu nabywców na ośrodki, (resztówki) i parcele t. j. przy parcelacji majątków ziemskich, a więc przy wyborze dzierżawców, nie negując również praw i przywilejów inwalidów i zasłużonych żołnierzy wojska polskiego musi dbać przedewszystkiem o łatwość późniejszego przejęcia majątków na parcelację, t. j. właśnie o interesy wymienionych powyżej osób.

Towarzystwo agrarno-osadnicze
Lwów, ul. Halicka l. 21,

ma do rozparcelowania następujące majątki na Wołyniu:

W pow. łuckim: majętność Nieświcz w gminie Czaruków 15 km od stacji kolejowej Łuck, szkoła polska i kościół w miejscu, szkoły średnie i biskupstwo rz.-kat. w Łucku, w jesieni b. r. otwarty będzie ruch kolejowy na linji kolejowej Stojanów — Łuck ze stacją kolejową w Nieświczu, obszar parcelacyjny 300 morg., pierwszorzędnego czarnoziemu.

W pow. Równo: majętność Postójno 20 km od stacji kolejowej Klewań, obszar 1.000 morgów, w tem około 200 morgów lasu sosnowego i dębowego. Budulec dla osadników na miejscu.

W pow. Sarny: majętność miast. Rafałówka. Stacja kolejowa, telegraf, poczta, kościół i szkoła polska w miejscu. Obszar 1.000 morgów dobrej ziemi (urodzajna glinka), w tem około 150 morgów dębowego drzewostanu. Budulec dla osadników na miejscu.

W pow. Kowel: majętność Hałuzja, od stacji kolejowej Maniewicze 15 km 300 morgów łąk. Materjał budulcowy na miejscu.

Ceny możliwie najniższe.

Informacyj co do powyższych majątków udziela Dyrekcja Tow. Agr.-Osad., Lwów, Halicka 21, oraz Sekcja Osadnicza Tow. Agr.-Osad. Kraków, Czysta 6, II p., albo Dr Staniewicz, Łuck, Katedralna 4—6. 1305 1 3

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 3 września: Bronisławy; poniedziałek, 4 września: Rozalji; wtorek, 5 września: Wawrzyńca; środa, 6 września: Zacharjasza; czwartek, 7 września: Reginy; piątek, 8 września: Narodz. N. M. P.; sobota, 9 września: Gorgonjusza; niedziela, 10 września: Mikołaja z Tolentyna.

Wołanie o ratunek!

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

RODACY!

Straszna katastrofa spadła na Janów Lubelski. W dniu 7 z. m. spłonęło 274 domów, co stanowi 3/4 całego miasteczka; bez dachu zostało 3284 pogorzelców, przeważnie ze sfery najbiedniejszej. Z domami spaliło się całe ich mienie, a tysięczna głodna i prawie naga rzesza została na zgliszczach, nie mając żadnego schroniska. Ratunek jest potrzebny rychły, a skuteczny, gdyż głód, to zły doradca. Na gwałt należy budować baraki dla bezdomnych, zakupić odzież i żywność, na co trzeba miljonowych sum, których na miejscu zebrać niepodobna.

Rodacy, pomóżcie nam, pomóżcie ze w[illegible] sił, całem sercem, ulżyjcie opłakanej doli [illegible]ych. Przysyłajcie datki tak w naturze, jak [illegible] na ręce Komitetu, nie szczędząc grosza i [illegible] tem, że dwa razy daje ten, kto prędko daje!

„Wierzymy niezłomnie w to, że dla tylu miljonów Polaków, gdy chcą jednej rzeczy, niemasz nic niepodobnego, nawet w dzisiejszem, choć tak okropnem położeniu".

Więc chciejcie, błagamy Was o to!

Za Komitet pomocy pogorzelcom w Janowie:
M. Kleczyński.

Składki na ten cel przyjmuje także Administracja „Piasta".

Ważne dla ludowców.

Każdemu, kto zajmuje się wyborami, potrzebna jest doskonała **znajomość przepisów ordynacji wyborczej.** Zarząd Główny P. S. L. postarał się o wydanie **broszury,** w której **ordynacja** wyborcza do Sejmu i do Senatu **jest najszczegółowiej omówiona.** Broszura ta **kosztuje 200 mkp.** Jest do nabycia w administracji „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4. Kto ją chce sprowadzić, niech przyśle pieniądze równocześnie z zamówieniem, a natychmiast mu ją administracja wyśle.

Red. Rączkowski po dwutygodniowej nieobecności powrócił i objął znowu kierownictwo redakcji „Piasta".

„Przegląd polityczny" zamieścimy, z powodu braku miejsca w dzisiejszym, w następnym numerze.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 3,992.204.

Opał dla szkół, urzędów, instytucyj społecznych i najbiedniejszej ludności. W sprawie opału dla szkół, urzędów, instytucyj społecznych i najbiedniejszej ludności interweniował imieniem Klubu posłów P. S. L. u prezydenta ministrów, Nowaka, dnia 22 sierpnia b. r. poseł Szmigiel. P. prezydent ministrów przyrzekł tę piekącą sprawę od ręki załatwić w porozumieniu z ministerstwem robót publ. i rolnictwa.

Przymusowe wykupno dóbr Szczucin. Dnia 26 sierpnia b. r. odbyła się publiczna rozprawa Okręgowej Komisji Ziemskiej w Krakowie, na której rozpatrywano sprawę przymusowego wykupna dla celów reformy rolnej majątku Szczucin z przyległ. ks. Lubomirskiej (pow. Dąbrowa) i majątku Płaza hr. Starzeńskiego (pow. Chrzanów). Okręgowa Komisja Ziemska uchwaliła przymusowo wykupić nadwyżkę dóbr Szczucin, zaś w sprawie Płazy dodatkowo przeprowadzić komisyjne zbadanie tego majątku.

Upaństwowienie gimnazjum w Strzyżowie. Dnia 22 z. m. interweniował poseł Szmigiel u p. prezydenta ministrów razem z dwoma obywatelami powiatu strzyżowskiego, pp. Biczem i Tomaszem Delikatem, w sprawie upaństwowienia gimnazjum w Strzyżowie i subwencji dla tegoż gimnazjum. P. prezydent przyrzekł subwencję, wyższą od miljona mkp., którą to sumę obiecał dać były prezydent ministrów, p. Ponikowski, i uznał potrzebę upaństwowienia gimnazjum w Strzyżowie, które to miasto według jego zdania, nadaje się wybitnie na siedzibę szkoły średniej. Dla gminy Nowejwsi Czudeckiej przyrzekł p. prezydent ministrów załatwić przychylnie sprawę dodatkowej daniny na obronę państwa, którą Wydział powiatowy w Rzeszowie bezpodstawnie chce z gminy ściągnąć, mimo, że Nowawieś Czudecka wyznaczony kontyngent zapłaciła, na co ma kwity.

Trzymajcie złodzieja! Dnia 13 sierpnia dokonano na Św. Krzyżu koło Bodzantyna świętokradztwa. Dawny sługa klasztorny, Wład. Jackowski, ukradł drogocenny relikwiarz z cząstką drzewa Krzyża św. Wszystko już odnalezione, chociaż w stanie zniszczonym, ale samego złoczyńcy policja jeszcze poszukuje. Każdy powinien jej w tem pomóc. Może świętokradca ukrywa się gdzie po wsiach. Poznać go łatwo: ślepy na lewe oko, włosy jasne, zarostu prawie nie ma, na twarzy pełny, lat 22, wzrost więcej niż średni. Odprowadzić go do gminy lub policji. Prosimy wszystkie pisma o powtórzenie niniejszego. *O. Klem. Dąb* O. S. B.

Walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się 29 i 30 września b. r. w Przemyślu.

Zjazd b. wychowańców małopolskich 3-letnich szkół rolniczych. Prosimy wszystkich Kolegów, aby raczyli nadesłać swe adresy na ręce kolegi Wincentego Dębiaka w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg, poczem wszyscy zostaną powiadomieni o miejscu i czasie zjazdu. Za Komitet: Michał *Biernat*, Jagielniczanin; *Heinrich*, Dublańczyk; Józef *Wołoszyn*, Miłociniak; Wincenty *Dębiak*, Miłociniak; Wojciech *Dziadosz*, Miłociniak; Józef *Grabiec*, Miłociniak: *Dubiel* Kobierniczanin.

Kurs marki polskiej ciągle spada. Dnia 29 sierpnia płacono za dolara 8.500 mkp., za koronę czeską 300 mkp. za koronę duńską 1.900 mkp., za markę niemiecką 6 mkp. za koronę austrjacką 11 fenigów.

Giełda zbożowa. Dnia 24 sierpnia płacono we Lwowie za 100 kg: żyta 17.700 mkp., jęczmienia 18.500 mkp. owsa 22.000—23.000 mkp. Ceny idą w górę.

Podwyższenie opłat pocztowych. Z dniem 1 września podwyższone zostają opłaty pocztowe. Na listy zwykłe trzeba nalepiać znaczki pocztowe za 50 mkp. do wagi 250 gramów, na cięższe za 100 mkp. Kartki korespondencyjne kosztują 30 mkp. Na kartki widokowe trzeba nalepiać znaczek pocztowy za 20 mkp. Na przekazach przy przesyłce do 1000 mkp. nalepia się znaczek pocztowy za 20 mkp., do 3000 za 40, do 6000 za 70, do 10.000 za 100, do 15.000 za 125, do 20.000 za 150, do 25.000 za 175, do 30.000 za 200, do 40.000 za 250 i t. d. za każde

10.000 mkp. 50 mkp. więcej. Najwyżej można przesyłać przekazem 100.000 mkp. Od 1 września podwyższona zostaje także taryfa na listy zagraniczne.

List do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier kosztuje do wagi 20 gramów 80 mkp., za każde dalsze 20 gramów 50 mkp. Za list do innych krajów do wagi 20 gramów 100 mkp., za każde dalsze 20 gramów 50 mkp.

Za doręczenie przekazów pieniężnych do 10.000 mkp. należy się 10 mkp., ponad 10.000 mkp. 20 mkp. Za przekazy pieniężne dla wdów, pobierających zaopatrzenie, dla sierót, weteranów i rencistów, otrzymujących zasiłki czy pensje, pobiera się za doręczenie kwoty ponad 1.000 mkp. 1 mkp.

Składki.

W administracji »Piasta« złożono:

Na fundusz P. S. L.: Ludowcy ze Zbika: J. Walczewski i P. Lachor po 1.000 mkp.; J. Cekiera, St. Walczewski, P. Kulczycki, A. Nowak, P. Molik, Fr. Kaczmarski, A. Molik i St. Rudel po 500; K. Molik 100; **Razem 5.100 mkp.** — Ludowcy z Korabnik: J. Szczurek 2.000; A. Pogoda 1.000; St. Urban, Wł. Styrylski i Fr. Czopek po 500; St. Lupa 300; St. Nazim 200; **Razem 5.600 mkp.** — Pracownicy Spółki »Rola« w Skawinie 1.200; J. Jaskóla z Radziszowa 500; K. Guzik z Zakopanego 200. **Ogółem 13.600 mkp.**

W Zarządzie Pow. P. S. L. w Rzeszowie złożyli na fundusz P. S. L.: Gmina Dylągówka 3.600; gmina Budziwój 3.500; gmina Nosówka 1.000; J. Gliwa 1.000; W. Pietraszek, J. Jaś, Wł. Dziubiński z Rzeszowa po 500; gmina Zalesie 355; Wł. Rapla z Hadli Szklarskiej i Wł. Pańczak z Malawy po 200; Fr. Kotula ze Straszydla i J. Pietraszek z Terliczki po 100; Spirała ze Staronieścia 55. **Ogółem 11.610 mkp.**

Baczność ludowcy!

W Ropczyckiem: Dnia **8 września,** po sumie, odbędzie się **w Sędziszowie** wielki **wiec ludowy.** Przybędą posłowie tutejszego powiatu. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej! *Pow. Zarząd P. S. L.*

W Limanowskiem: Dnia **3 września,** w niedzielę, o **godz. 1-szej** w południe, odbędzie się **w Dobrej,** przed Kółkiem rolniczem, **wiec ludowy.** Referować będzie **poseł Michał Łaskuda.** Ludowcy z okolicznych gmin przybywajcie! *Pow. Zarząd P. S. L.*

W Pilzneńskiem: W miesiącu wrześniu odbędą się **wiece sprawozdawcze posła Adama Krężla** w następujących miejscowościach i terminach: Dnia **3 września w Dobrkowie**; dnia **6 września w Brzostku;** dnia **8 września w Siedliskach;** dnia **10 września w Lubczy.** Wszystkie wiece rozpoczną się o godz. 1-szej w południe. Ludowcy z okolic wymienionych jawcie się na tym wiecu jak najliczniej. Pos. *A. Krężel.*

Na właściwej drodze.

Dnia 24-go sierpnia b. r. w Mielcu w ogromnej sali gimnastycznej odbył się wiec publiczny P. S. L. „Piast". Sala, wypełniona szczelnie, nie mogła pomieścić uczestników a ludzie, którzy się spóźnili, musieli pozostać na polu. Na wiec przybyli posłowie: prezes Wincenty Witos, Pluta i Krempa. Przybyło bardzo licznie nauczycielstwo powiatu mieleckiego i miejscowa inteligencja. Wiec zagaił poseł tutejszego powiatu, p. Fr. Krempa, zaznaczając, że **w interesie sprawy ludowej leży połączenie się stronnictw ludowych i wspólna praca,** do czego usilnie dążyć należy, poczem jednogłośnie wybrano prezydjum wiecu: przewodniczącym p. Rządzkiego Jana z Rzędzianowic, zastępcą p. M. Sypka z Wadowic, a sekretarzem Stanisława Witka z Jaślan.

Głos zabrał prezes Witos. W sposób rzeczowy i przepiękny przedstawił dzieje państwa polskiego, położenie ludu i całego narodu, jakoteż własną rolę, kiedy został powołany w najcięższej godzinie na urząd prezydenta rządu. Omówił bolączki doby obecnej, opierając się na faktach, i wskazał drogę, po jakiej nadal kroczyć należy. W największem skupieniu i z powagą wysłuchano prezesa Witosa i rzęsistemi oklaskami mu podziękowano.

Następnie poseł Pluta przedstawił zabiegi i troski posłów P. S. L. o poprawę doli ludu, podnosząc ogromne trudności w tej pracy, jakie wynikały z tego, że Sejm obecny podzielił się prawie na dwie równe a przeciwne sobie połowy, co w skutkach było fatalne.

Jako przewodniczący Rady ludowej P. S. L. gminy Jaślany, oraz imieniem nauczycielstwa szkół powszechnych, zabrał głos kierownik szkoły z Jaślan, Stanisław Witek, witając posłów, poczem w dosadny sposób przedstawił potrzebę jednolitości w działaniu i pracy ludu, zaznaczając, że lud może liczyć na pomoc nauczycielstwa, zwłaszcza tego, które wyszło z ludu, i dla i wśród ludu pracuje. Wskazując na wielkie zadania przyszłego Sejmu, zwrócił się z wnioskiem do zebranych, aby wyrazić podziękowanie stronnictwu, a głównie prezesowi tegoż, posłowi Witosowi, za wielce owocną dla ludu pracę, który to wniosek wraz z innemi uchwalono. Rzeczowe wywody i oświadczenie imieniem nauczycielstwa, wypowiedziane przez mówcę, znalazły żywy oddźwięk i zadowolenie u zebranych.

Poddano następujące rezolucje pod głosowanie, które jednogłośnie uchwalono: 1) Zebrani wyrażają wotum zaufania P. S. L., a w szczególności jego prezesowi Witosowi, i dziękują mu za jego przybycie do powiatu tutejszego; 2) wyrażają hołd i uznanie Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu; 3) wyrażają **wolę zjednoczenia wszystkich sił chłopskich pod sztandarem P. S. L. i potępiają jednostki, które stoją na przeszkodzie temu zjednoczeniu.**

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj, zabrał głos prezes Witos, wyrażając zadowolenie z obrad. Udzieliwszy rad i wskazówek do dalszej pracy, pożegnał zgromadzonych, spiesząc na kolej wraz z posłem Plutą. Zgromadzeni okrzykiem „Niech żyje prezes Witos" żegnali z żalem odchodzących.

Obrady potoczyły się dalej. Przemawiali jeszcze liczni mowcy: p. Gunia, wyrażając cześć dla prezesa Witosa, p. Sypek M., nawołując do zgody i jedności w dalszej pracy, p. Cebula Józef z Zadusznik, poruszając sprawę inwalidów i poległych za Ojczyznę, p. Marcinek również w sprawie inwalidów wreszcie o. J. Dębski w sprawie

organizacji ludowej. Po oświadczeniu p. Jana Kozłowskiego z Izbisk, sprawę zawiązania komitetu powiatowego odroczono. *Wilek Stanisław*, sekretarz.

Listy.

...a Błażowska, w Rzeszowskiem. Coraz bardziej daje się odczuwać na wsi **dążenie do zjednoczenia chłopów w jednem stronnictwie.** Dosyć już mamy rozbijania nas, bo widzimy dobrze, że rozbijacze działają tylko dla swej własnej korzyści, a nie chodzi im o interesy naszego stanu. Kochani Bracia i Siostry! Nie dajcie się już dłużej tumanić klerykałom i endekom, bo przekonaliście się dowodnie, że jedynem, naszem stronnictwem naprawdę, to P. S. L., pozostające pod przew. prez. Witosa. Około Niego skupmy się wszyscy, a najlepiej przysłużymy się samym sobie i naszym dzieciom. Czytajmy też wszyscy naszego kochanego „Piasta“, bo on jedynie pisze prawdę. *I. W.*

Wólka Tanewska, w Niskiem. Wielki u nas brak uświadomienia narodowego i obywatelskiego, tak w Małopolsce, a może bardziej jeszcze w Kongresówce, gdzie oświata niżej stoi. Miałem sposobność przekonać się o tem podczas bytności na jarmarku w Janowie, gdzie wdałem się w rozmowę z jednym z tamtejszych gospodarzy. Począł on narzekać, że ciągle muszą płacić jakieś należytości, a nawet nie wiedzą na co. Z rozmowy wywnioskowałem, że kazano mu zapłacić ubezpieczenie budynków od ognia, to też wytłumaczyłem mu, iż to jest rzecz niezbędna. On na to odrzekł, że dawniej tego nie było, żeby tak ciągle pieniądze na coś ściągano. Odrzekłem mu, że państwo polskie przecież dopiero co powstało właściwie z niczego, jest zniszczone wojną i potrzebuje pieniędzy na odbudowanie się i utrzymanie. Gospodarz ów przyznał, że chętnie by i zapłacili, gdyby wiedzieli, na co. Ale mają posła w powiecie, którego nawet nie znają i który nie myśli wcale o sprawach włościan. Wyjaśniłem mu, że mają naukę, by przy następnych wyborach wybierać człowieka, który naprawdę będzie dbał o interes chłopów rolników, by się organizowali w jedynem chłopskiem stronnictwie, jakiem jest P. S. L., na którego czele stoi chłop, poseł Witos. Kongresówka to piękne pole pracy dla naszego stronnictwa, wielkie pole dla pracy oświatowej i uświadamiającej lud. *Ignacy Pikuła.*

Malawa, w Rzeszowskiem. Dnia 13 sierpnia b. r. odbył się u nas wielki wiec ludowy, na który zebrała się licznie ludność i z parafji i z okolicznych wsi, przybyła również i z okazji odpustu. Przewodniczył naczelnik gminy Malawa, p. Wilk Walenty, zastępował p. Kielar Stanisław z Kraczkowej. Dłuższy, dwugodzinny referat na temat obecnej sytuacji politycznej i prac Sejmu wygłosił dr Kuś, który zobrazował dotychczasową działalność naszego stronnictwa ludowego i przedstawił także zgubną działalność księży i prawicy w Sejmie. Na to obecni księża, i ci, co przy stole usiedli, i ci, co z tyłu obrabiać usiłowali chłopów, zaczęli się obrażać, lecz po udowodnieniu im pewnych faktów jak na dłoni, zamilkli. Chcieli też ratować księżopańską politykę przez usta swego pachołka, p. Osipa, lecz dostali tak ciętą odprawę, że po jednemu po cichu powynosili się na obiadek odpustowy, który z powodu wiecu ludowego znacznie im się opóźnił. Wiec zakończono na wniosek p. Kielara 3-krotnym okrzykiem na cześć Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. *J. Sado.*

Wiewiórka, w Pilzneńskiem. Dnia 6 sierpnia odbyło się u nas zebranie polityczne. Założyliśmy Koło P. S. L. Liczy ono kilkudziesięciu członków. Do zarządu wybrani zostali jednomyślnie pp.: Wojciech Ruda, przewodniczącym, Franciszek Kuta zastępcą, Józef Pietrucha sekretarzem, Mikrut Wojciech skarbnikiem, dalej pp.: Pytko M., Wałęga W., Zmuda A., Mikrut J. i Wiśniewski Fr. Po zawiązaniu Koła, przewodniczący omówił ostatnią walkę lewicy z prawicą w Sejmie i wogóle położenie polityczne. *J. Pietrucha*, sekr.

Zawada, w Myślenickiem. Dnia 6 sierpnia zebrali się mieszkańcy naszej wsi, aby omówić sprawy polityczne. Podnoszono konieczność utworzenia jednolitego frontu chłopskiego, pod jednym sztandarem, który dzierży w ręku wódz ludu, Wincenty Witos. Zawiązano Koło ludowe, liczące 62 członków. Na cele organizacyjne złożyli zebrani 1160 mkp. Z kwoty tej trzy czwarte przesłano zarządowi powiatowemu, 1 czwartą zostawiono na potrzeby Koła. Obrady zakończono uchwaleniem rezolucji na cześć Piłsudskiego, Witosa, oraz posłów P. S. L.

Józef Kaperek przew. *Wład. Czernecki*, sekr.

Żurawica, w Przemyskiem. Dnia 13 sierpnia odbył się u nas wielki wiec, na który zeszli się ludzie i z okolicznych wsi. Obrady zagaił przewodniczący miejscowego Koła P. S. L., Michał Głowacz. Do prezydjum wybrani zostali: Michał Głowacz i Majcher Stanisław, oraz p. Bartnicki jako sekretarz. Przewodniczący powitał posła Toczka, którego zebrani uczcili hucznemi oklaskami, oraz prof. Ćwikowskiego. Poseł Toczek w 2-godzinnej mowie przedstawił prace Sejmu i P. S. L. w Sejmie, oraz omówił warcholstwo wstecznictwa. Prof. Ćwikowski w pięknej mowie wykazał korzyści organizacji, zwłaszcza przed wyborami, kiedy na wsi pojawiać się będą rozmaici „opiekunowie i obrońcy“, aby tylko pozyskać chłopskie głosy, opanować przyszły Sejm, i móc Polskę urządzić po swojemu. W dyskusji poruszono szereg bolączek, przedewszystkiem odbudowę i sprawę inwalidów. Wkońcu uchwalono rezolucje, wyrażające hołd Naczelnikowi państwa, hołd prezesowi Witosowi, zaufanie i podziękę posłom P. S. L., oraz rezolucję, domagającą się odbudowy powiatu przemyskiego. *Michał Głowacz.*

Szczyrzyc w Limanowskiem. W niedzielę dnia 13 sierpnia odbył się u nas na rynku pod gołem niebem wielki wiec. Przewodniczył Piotr Paciorek z Wadzyna, zastępował J. Repelewicz ze Smykania, sekretarzował Wł. Gębik ze Szczyrzyca. O ogólnych zagadnieniach polityki ludowej mówił poseł Rudnik, poczem p. Łaskuda, jako poseł naszego powiatu złożył sprawozdanie poselskie. P. Trzópek mówił o konieczności zjednoliceenia ruchu ludowego przy wyborach, p. Gębik o zadaniach ludu w przyszłości. Po dyskusji uchwalono rezolucję, wzywającą duchowieństwo do zaprzestania walki ze stronnictwem ludowem, zwracającą się do księży, synów chłopskich, którzy nie zapomnieli o tem, że pochodzą z pod strzechy włościańskiej, aby przestali rozbijać jedność chłopską, ale w myśl zasad Chrystusa szli z ludem, rezolucję domagającą się przeprowadzenia reformy rolnej, dalej rezolucję, wyrażającą hołd Naczelnikowi państwa, cześć i podziękę prezesowi Witosowi i wszystkim posłom P. S. L. Gdy te rezolucje odczytano, z piersi tysięcy ludu wydarł się okrzyk: „Niech żyje Naczelnik państwa, niech żyje prezes Witos, niech żyje jedność chłopska“! Aż drżały mury pobliskiego klasztoru, a echo okrzyku odbijało się jak grom o okoliczne góry. *W. Gębik, sekr.*

Mstów, w Limanowskiem. Dnia 13 sierpnia popołudniu przybyli do nas posłowie: Rudnik i Łaskuda. Przed Kółkiem rolniczem oczekiwały posłów tłumy ludności. Przybyłych powitał p. W. Dziedzic, poczem rozpoczęto wiec. Przewodniczył p. Dziedzic, zastępował p. A. Trzópek, sekretarzował W. Gębik. Przemawiali obydwaj posłowie. Uchwalono rezolucje te same, co w Szczyrzycu, dodając jednę, w sprawie przeprowadzenia kolei przez tutejszą okolicę. Na wezwanie sekretarza wiecu, zebrani złożyli 2600 mkp. na cele stronnictwa. Zebrani rozeszli się z wiarą w siebie i lepszą przyszłość. *W. Gębik.*

Pilzno. Dnia 13 sierpnia odbył się w Łękach Dolnych wiec sprawozdawczy posła A. Krężla przy udziale około tysiąca ludności. Przewodniczył miejscowy naczelnik gminy, sekretarzował p. Tarczoń. Sprawozdanie poselskie składał poseł Krężel, o organizacji ludu w P. S. L. mówił p. Buch. Po tych przemówieniach napadł na politykę posłów P. S. L. miejscowy proboszcz, lecz dostał należytą odprawę. Uchwalono wotum nieufności stronnictwu katolicko-ludowemu i politykującym księżom, których miejsce w kościele i w szkole, a nie w służbie wstecznictwa. Uchwalono pełne wotum zaufania posłom P. S. L. z prezesem Witosem na czele, oraz posłowi pilzneńskiemu A. Krężlowi, wreszcie hołd Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, za dobrą służbę Ojczyźnie, a pogardę wstecznictwu.

Tarczoń.

Wietrzychowice, w Dąbrowskiem. W dniu 15 sierpnia, jak zwykle każdego roku, odbywa się w parafji tutejszej odpust, który tego roku był tem ruchliwszy, że młodzież, zorganizowana w Kołach młodzieży Małopolskiego Związku, urządziła w tym dniu festyn na dochód Kół młodzieży i bibljoteki, czemu miejscowy proboszcz wielce się sprzeciwiał, a nawet wpływał na matki, by córkom i synom nie dozwoliły brać udziału w festynie. Na nic to jednak wszystko się zdało, bo ludność nader licznie przybyła. Z okazji tej skorzystał prezes Witos i na dwa dni przed tem zapowiedział swoje przybycie celem złożenia sprawozdania poselskiego. Wiec odbył się na błoniu, przy udziale z górą 10.000 ludzi. Zagaił p. Marcin Krzciuk, wybrany przewodniczącym. Sekretarzował p. Władysław Sedlak. Zabrał głos czcigodny prezes Witos, powitany przez zebranych burzą oklasków i okrzykami „Niech żyje“. W $1^1/_2$ godziny trwającej mowie nie judził, nie atakował, ale, jak prawdziwy nauczyciel ludu, pouczał, wyjaśniał. Cześć mu za to, a lud wiejski dumny winien być z tego, że takiego pokroju człowieka ma na czele. W wywodzie swoim nakreślił obraz stosunków gospodarczych i politycznych od początku powstania państwa aż do ostatnich czasów. Mówił o obowiązkach Sejmu i jego działalności, o obowiązkach ludu wobec państwa, ostrzegając przed mogącemi nastąpić nieprzyjemnemi wypadkami, zaznaczając, że małostkowość zje wszystkich.

Następnie przemawiał prof. Dubiel. Wyłuszczył znaczenie demokracji, zachęcał lud do oświaty i jedności.

Teraz udzielił przewodniczący głosu ks. Janowi Nagorzańskiemu, proboszczowi z Grobli, którego obecni na odpuście księża wysłali w nadziei, że jako rodak tutejszej parafji potrafi obecnych przeciągnąć na swoją stronę. Jakkolwiek ks. Nagorzański przyznał i stwierdził lojalność prez. Witosa wobec stronnictw i ludzi i zaznaczył, że on także nie chce wzniecać walki, a gdyby ona miała nastąpić, to raczej ustąpi i mówić nie będzie, już w pierwszych słowach począł bryzgać fałszem. Nic nowego nie powiedział, gdyż wszystko to czytaliśmy niejednokrotnie w „Ludzie Katolickim“. Zarzucał prezesowi i klubowi P. S. L. karmienie po miastach socjalistów i żydów ze szkodą ludności wiejskiej, zaprzepaszczenie Śląska Cieszyńskiego, Litwy i Śląska Górnego, łączenie się z socjalistami i żydami, topienie śmierdzących śledzi w jeziorach, zachwalanie walki przeciw innym stronnictwom i t. d. Jednem słowem starał się judzić ludność przeciw P. S. L. Najkomiczniejsze było oświadczenie ks. proboszcza, iż od dwóch tygodni wiedziano o wiecu, a nic o nim nie powiedziano, gdyż bano się księży. Podczas przemówienia księdza powstało takie wzburzenie między ludem, iż zdawało się, że rzucą się do stołu i zwalą go stamtąd, przez dłuższy czas słowa nie można było rozróżnić, taka wrzawa powstała. Z trudem dało się uspokoić wzburzenie. A gdy wreszcie ksiądz zakończył swoje ujadanie, dostał ciętą odprawę od prez. Witosa. Prez. Witos zaznaczył, że nie chciał o nikim źle się wyrażać, ale pociągnięty za język zmuszony jest odpowiedzieć. I tak: w sprawie dzisiejszego wiecu pisał dnia 12 b. m. do wójta w Jadownikach. Co do Śląska Cieszyńskiego i Górnego oraz Litwy, to sprawa ta załatwiana była za rządów Grabskiego, a zaś on objąwszy rządy musiał ją właśnie naprawiać. Co do karmienia socjalistów i żydów po miastach, to prezydent musiał patrzeć na całą Polskę, a nietylko na ogródek plebański, bo głodnych trzeba było jako tako nakarmić, gdyż w przeciwnym razie głodna ludność miejska rzuciłaby się na wsie. Wyrzuca tutaj księdzu brak miłości bliźniego, śledzie topiono, ale nie za jego czasów zakupiono, subwencje brały przeważnie ochronki i inne zakłady, gdy tymczasem sternicy poprzedni wydawali pieniądze na swoje cele partyjne; konstytucję uchwalano nie za długo, ale przeciwnie za krótko i dlatego ona już dzisiaj nie domaga, P. S. L. nie wychowuje ludzi, bo to nie jest jego celem, a umoralnianie należy do księży; zaznacza, iż ksiądz niepotrzebnie wdaje się w politykę, bo przecież papież zakazał duchowieństwu mieszania się do polityki, bo obowiązkiem księdza jest godzić, a nie judzić, gdyż lud już i tak zbałamucony zje się sam, że tylko buty z niego zostaną.

Ks. Nagorzański, nie chcąc dać za wygraną wstąpił znowu na mównicę. Co gadał, nikt nie zrozumiał gdyż taka wrzawa powstała z jego zjawieniem się, że słów słyszeć nie można było.

Zabrał głos prof. Dubiel, który wyjaśnił, iż sprawę Śląska i Litwy zaprzepaściła narodowa demokracja. Sam Korfanty stwierdza, że prez. Witos jako prezydent najwięcej bronił Śląska i Litwy i dawał najwięcej funduszów. Zbijał mylne twierdzenie księdza o ks. Kołłątaju, Staszicu i t. d. W sprawie drukowania pieniędzy oświadczył, że wielka ilość marek papierowych jest dobrodziejstwem dla księży, bo nikt na marki nie jest tak łapczywy, jak właśnie księża.

Wreszcie zabrał głos wicemarszałek Jakób Bojko powitany burzą oklasków. Jak zwykle, wyrobiony satyryk przemówieniem swojem ubawił wszystkich, a chociaż niejednemu dodłubał, jednak nikogo nie obraził. Z jego przemówienia warto zapamiętać sobie bajeczkę o potężnych drzewach i siekierze, które rzekomo siekiera miała niszczyć w co drzewa wierzyły. Jednak najpotężniejsza sosna objaśniła je, że winno temu toporzysko, bo gdyby nie ono siekiera szkodzićby drzewom nie mogła. A więc drzewo drzewu szkodzi. Tak również chłop chłopa niszczy, a gdy tak dalej pójdzie, zjedzą się sami.

Następnie przemówił p. Władysław Klimański ze Szczurowy, wytykając duchowieństwu nieszlachetne postępowanie

Na zakończenie uchwalono szereg odpowiednich rezolucyj, poczem zebrani chwycili prez. Witosa na ramiona zanieśli na miejsce zabawy. *W. Sedlak.*

Trzebownisko, w Rzeszowskiem. Dnia 30 lipca zawitał do naszej, okrzyczanej z reakcyjności wsi czcigodny poseł P l u t a, który złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. przez przeciąg czterech lat, odparł wszystkie zarzuty, stawiane ludowcom przez wrogie im obozy, wykazał burzycielską robotę prawicy i wezwał do organizowania się pod sztandarem P. S. L. Wiec posła Pluty przyniósł pożytek obu obozom, na jakie się nasza wieś dzieli. Prawicowcy, dotąd rozbici i dla plebanji niezbyt przychylnie usposobieni, zjednoczyli się, gdy się przekonali, że w ks. proboszczu mają politycznego współwyznawcę. Był ten wiec z korzyścią i dla nas, bo wykazał, że Trzebownisko nie jest znowu tak endeckie, a zwłaszcza, że ma zdrowo myślącą młodzież, która jest naszą przyszłością, wreszcie bo pozwolił wszystkim przekonać się naocznie o szkodliwości udziału księży w polityce i nadużywaniu przez nich religji do celów politycznych. Ks. proboszcz K., by wiec rozbić i nie dopuścić do uchwalenia rezolucji, zaintonował pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", na co ludowcy odpowiedzieli potężnym głosem „Roty". Ten postępek księdza proboszcza nie spodobał się nawet prawicowcom. W czasie wiecu starał się przeszkadzać jeden z miejscowych endeków, Fr. Kl., ale wystąpy jego były tak naiwne, że nie mogły zakłócić powagi zebrania. Znacznie więcej nieparlamentarnie zachowywali się obecni na wiecu księża, zwłaszcza ksiądz proboszcz, któremu nawet jeden z przemawiających, akademik F., zmuszony był zwrócić z trybuny uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Przebieg wiecu był przecież naogół spokojny, a zakłócił go tylko ksiądz proboszcz przy końcu zaintonowaniem wspomnianej wyżej pieśni. Mimo to jednak uchwalono przez aklamację rezolucje, wyrażające uznanie Klubowi P. S. L., hołd Naczelnikowi państwa i prezesowi Witosowi, uznającą konieczność zjednoczenia ruchu ludowego. Postanowiono też zawiązać w gminie Radę ludową.

Marcin Rzucidło, przewodniczący wiecu.

Węgrzce, w Krakowskiem. Dnia 8 sierpnia o godzinie 9 rano przejeżdżał przez naszą gminę Naczelnik państwa. Przed urzędem gminnym przy pięknej bramie triumfalnej na drodze warszawskiej, wysłanej kwiatami, oczekiwały Go tłumy ludności, okoliczni naczelnicy gmin, dziatwa szkolna, straż pożarna z Michałowic oraz banderja konna z Michałowic i Zielonek z p. J. S o c h a c k i m na czele, która wyjechała naprzeciw jadącego Naczelnika państwa i towarzyszyła mu do Węgrzec. Naczelnika oczekiwał również p. wojewoda krakowski G a ł e c k i, starosta krakowski dr B a l i marszałek powiatowy p. S k r z y ń s k i. Po przedstawieniu się władz Naczelnikowi państwa, prezes Związku wójtów powiatu krakowskiego, p. Stanisław C h o l e w i c k i z Węgrzec, wygłosił powitalne przemówienie, zapewniając w niem Naczelnika państwa o szczerej wdzięczności i przywiązaniu, jakie lud polski czuje dla Niego, oraz wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika, który zebrani gromko powtórzyli. Następnie zaprosił p. Cholewicki dostojnego gościa imieniem okolicznych naczelników gmin na skromne śniadanie do swego domu. W śniadaniu tem wzięli udział prócz Naczelnika Piłsudskiego wspomniani wyżej przedstawiciele władz, naczelnicy gmin, kierownicy szkół, oraz zaproszeni przedstawiciele gminy Michałowic pp.: C h w a s t e k, N i e d o j a d ł o i Józef S o c h a c k i. Podczas śniadania obie przylegające izby wypełnione były szczelnie ludnością i legjonistami, którzy z entuzjazmem wznosili okrzyki na cześć Naczelnika państwa. Po godzinnym wypoczynku i podziękowaniu gospodarzom domu i zebranym za przyjęcie dostojny gość odjechał w stronę Michałowic. *Obecny.*

Albigowa, w Łańcuckiem. W niedzielę dnia 30 lipca odbył się tutaj w sali Domu ludowego wielki wiec przy udziale włościan z Albigowej, Handzlówki, Husowa i Wysokiej. Zagaił miejscowy wójt, Franciszek R a j z e r, przewodniczył Wojciech S z p u n a r, zastępował Franciszek F a l g e r, sekretarzował Jan I n g l o t. Wyczerpujące sprawozdanie poselskie złożył poseł J a c h o w i c z, poczem poseł S o b e k przedstawił delegata Tow. „Rozwój" ze Lwowa, p. K r z y s z t o f o w i c z a, który prosił, by mógł wygłosić odczyt o unarodowieniu przemysłu i handlu w Polsce, na co się zebrani zgodzili. Wywody p. Krzysztofowicza poparł p. Jan R e i z e r z Albigowej, poczem poseł S o b e k omówił przesilenie rządowe. W dyskusji zabierali głos pp.: Jan R e i z e r, akademik Tomasz K l u z z Handzlówki, Jan J a r o s i e w i c z pocztmistrz z Albigowej. Dwaj ostatni wystąpili z zarzutami przeciw P. S. L. Ciętą odprawę dali im posłowie J a c h o w i c z i S o b e k. Uchwalono podziękowanie i wotum zaufania posłom Jachowiczowi i Sobkowi, oraz całemu Klubowi P. S. L., oraz hołd i cześć Naczelnikowi państwa.

Jan Inglot.

Czeluśnica, w Jasielskiem. Dnia 6 sierpnia odbył się u nas w sali Kółka rolniczego wielki wiec, na który przybyli włościanie z Czeluśnicy, Gąsarki, Umieszcza, Gliniczka Roztoki, Glinika polskiego, Lasek i Wrocanki. Zagaił p. Wawrzyniec D r e w n i a k z Czelusnicy, przewodniczył Jan M i c h a l s k i z Umieszcza, zastępował przewodniczącego Piotr B r ą g i e l, sekretarzował Józef J u s z c z y k. Wyczerpujący referat polityczny wygłosił naczelnik gminy z Wróblowej Jan M a d e j c z y k. Przemawiali pp.: Andrzej B o s a k, Piotr B r ą g i e l, Władysław K a s p r z y k, nauczyciel z Czelusnicy, Józef J u s z c z y k, Jan M i c h a l s k i, T r z n a d e l z Umieszcza i N o w a k o w s k i. Zorganizowano w Czelusnicy wraz z drobną gminą Gąsówką gminną Radę ludową do której zapisało się 40 członków. Weszli do niej Józef M y t k o w i c z, przewodniczący, Franciszek P a n k i e w i c z zastępca, Wawrzyniec O w s i a k, sekretarz, Paweł P e t l a k skarbnik, Wojciech L u t a, naczelnik gminy Czelusnica i Wawrzyniec D r e w n i a k, delegaci na Kongres, Józef M a r k u s z k a i Michał J a k ó b członkowie. Wyrażono hołd Naczelnikowi państwa, oraz wotum ufności prezesowi Witosowi i całemu P. S. L. *Józef Juszczyk.*

Krzeszowice. Onegdaj odbył się u nas zjazd delegatów gminnych Kół P. S. L. powiatu chrzanowskiego. Zebranych powitał p. Fr. O l a s. Przewodniczył p. Antoni K o r p a ł a z Pisar, sekretarzował p. C h m a j. Ekonomiczno polityczne położenie wsi polskiej przedstawił w wyczerpującym referacie dr Stanisław K u l p a, delegat Zarządu okręgowego P. S. L. Rzeczowe jego wywody wywołały głębokie zainteresowanie. Nagrodzono je długo niemilknącemi oklaskami. Następnie p. Franciszek O l a s, omawiając położenie polityczne, przedstawił wymownie konieczność złączenia się wszystkich chłopów i stworzenia jednej, karnej armji pod sztandarem prez. Witosa. Przemawiał dalej p. Jan M a u d e c k i, wójt z Nawojowej Góry, potem Jan C h m a j z Chrzanowa, pr ew. K o r p a ł a, radny M o l i k z Krzeszowic, Kasper W o s z c z y n a ze Sanki, Jan W a l c z o w s k i ze Żbika, J. S w o r e n i o w s k i z Libiąża, Fr. O l a s z Żbika i inni. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą hołd i wdzięczność prez. Witosowi oraz posłom P. S. L. Następnie wśród powszechnego entuzjazmu i burzliwych okrzyków „niech żyje Witos" uchwalono zaprosi

na kandydata z tego okręgu wyborczego prez. Wincentego Witosa. Sprawę wyborów kandydata z grona obywateli powiatu załatwiono w tajnem głosowaniu. Do skrutynjum weszli pp.: Jan Chmaj, Jan Mandecki i Wierzba. Większością głosów wybrany został p. Franciszek Olas, przemysłowiec, syn chłopski z Nawojowej Góry. P. Olas podziękował za zaufanie i przyrzekł nadal pracować wedle sił dla dobra ludu. *A. Korpała. J. Chmaj.*

Jastrząbka Stara w Pilzneńskiem. Dnia 6 sierpnia odbyło się u nas liczne zebranie Koła P. S. L. Przewodniczył Paweł Jamroch, skarbnik powiatowego sekretarjatu P. S. L. On wygłosił rzeczowy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz konieczności organizacji ludu. Następnie wybrano zarząd Koła P. S. L., do którego weszli pp.: Paweł Jamroch przew., Fr. Hetman zast., K. Mytyś skarb., Józef Ferencz, sekr. Przy wpisaniu się na członków złożono na cele P. S. L. 7.900 mkp. Odesłano je do powiatowego sekretarjatu w Pilźnie. Na końcu p. Ferencz wezwał zebranych do rozszerzania „Piasta", a tępienia rozrzucanych dziś po wsiach pism, rzekomo ludowych, a ludowi wrogich. *Józef Ferencz.*

Nawsie, w Ropczyckiem. Dnia 13 sierpnia odbył się u nas wiec. Przewodniczył naczelnik gminy, Fr. Jaworek. Poseł Babicz w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie poselskie. Po nim zabrał głos stapińszczyk Chmura, występując z zarzutami przeciw piastowcom. Zarzuty jego zbijał dosadnie pos. Babicz. Potem zaczął mówić, a raczej pleść, ciemny klerykalny naganiacz, kaleka, który za oszczerstwo, rzucone swego czasu na posła Babicza, został przez sąd skazany na grzywnę i miesiąc aresztu. Tego to kalekę obwozi ksiądz z Łączek, jak cygan małpę. po jarmarkach dlatego, że ten kaleka wygaduje na posła Babicza i piastowców, mszcząc się za to, że dostał miesiąc „dziury". Na takich filarach chcą księża w Ropczyckiem budować księżo-hrabskie stronnictwo. Pozwolono mu pleść, potem pp. Stachnik, Budziwojski, Książek i inni dali mu ciętą odprawę. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Naczelnika państwa i prez. Witosa.

Fr. Stachnik, sekretarz.

Porąbka, w Limanowskiem. Dnia 15 sierpnia odbyło się u nas w lokalu naczelnika gminy, Wojciecha Markiewicza, zebranie organizacyjne P. S. L. Przewodniczył Szymon Gąsior. O potrzebie organizacji mówił dosadnie p. Wł. Gębik. Zawiązano Koło P. S. L. Do zarządu wybrani zostali: Wł. Smoter przew., Wojciech Trzópek zast., Tomasz Trzópek sekr., Józef Jendka skarbn., oraz W. Markiewicz, Sz. Gąsior, J. Smaga Fr. Smaga, J. Pala jako członkowie. Zebranie zakończono uchwaleniem hołdu dla prez. Witosa.

Wł. Smoter przew. *T. Trzópek.*

Dynów. Wszędzie parno, wszędzie już atmosfera wyborcza coraz gorętsza. U nas w Dynowie cicho. Słychać tylko szelest nowych kandydatur, których nazwiska raz po razu powiewają jak wiaterek cichy. My, inwalidzi, stoimy twardo na stanowisku demokratycznem i oddamy swe głosy temu, kto jest zwolennikiem Polski demokratycznej, Polski, która będzie matką dla wszystkich obywateli. Czekamy na hasło z P. S. L., a staniemy jak jeden mąż, świadomi, że gdzie jest jedność, tam jest zwycięstwo.

W. Gąsecki, inwalida.

Lutcza, pow. Strzyżów nad Wisłokiem. W niedzielę 6 sierpnia b. r. o godz. 2 po południu odbył się u nas wiec sprawozdawczy posła Szmigla. Obrady zagaił p. Szurdej Jan starszy a przewodnictwo wiecu objął p. Wątróbski, kierownik szkoły. Poseł Szmigiel złożył wyczerpujące sprawozdanie o działalności sejmu, przedstawił jasno położenie polityczne i gospodarcze kraju. Licznie zebrani uczestnicy wiecu tak z pośród włościan, jak i miejscowej inteligencji, dziękowali posłowi Szmiglowi za urzędzenie sprawozdania, które wiele kwestyj państwowych jak i partyjnych wyjaśniło. Po uchwaleniu rezolucyj, wyrażających hołd i cześć zjazdowi Legjonów w Krakowie z komendantem Piłsudskim na czele, wezwanie do stronnictw ludowych aby się połączyły w jeden zwarty obóz polityczny, żądanie w sprawie zaopatrzenia szkół, urzędów, instytucyj społecznych i najbiedniejszych ludzi w opał, jakoteż w sprawie przyspieszenia reformy w strzyżowskiem powiecie, gdzie panuje głód ziemi, kierownik szkoły p. Wątróbski gorącem przemówieniem zakończył obrady, dziękując imieniem zebranych posłowi Szmiglowi za przybycie. Gmina Lutcza, tak zresztą jak i cały powiat, strzyżowski, stoi twardo pod sztandarem P. S. L., jako jedna z pierwszych politycznie, narodowo i społecznie uświadomionych wsi. *Pyra.*

Jawornik Niebylecki pow. Strzyżów. W przejeździe z Lutczy, w niedzielę 6 sierpnia zabawił poseł Szmigiel przeszło godzinę w naszej wiosce, gdzie na spotkanie posła zebrali się gospodarze z naczelnikiem gminy p. Stachurą i wójt z gminy Gwoździanki z kilkoma gospodarzami. Najważniejszą sprawą teraz przed zimą jest kwestja opału szkół, urzędów i najbiedniejszych ludzi, co też polecili posłowi Szmiglowi do koniecznego załatwienia w ministerstwie rolnictwa i robót publicznych. Żywotną sprawą w naszej okolicy jest parcelacja folwarku Berdechów, własność nie żadnego rolnika, ale kupca bławatnego z Krakowa, który w naszej parafji posiada dwa folwarki, t. j. Berdechów i Niebylec. Parcelacja Berdechowa jest już uchwaloną przez wszystkie instancje, grunt już jest oszacowany i ludność czeka na tę parcelację, jak na zbawienie, bo, nie mając żadnych innych zarobków, żyje tylko z roli, natomiast właściciel tych folwarków żyje ze sklepu w Krakowie, jako kupiec, a nie z folwarków, bez których się może obejść, kupił je bowiem tylko na interes a nie do osobistej gospodarki. Łączmy się wszyscy w P. S. L. i przeprowadźmy zwycięsko wybory do Sejmu, a parcelacja w całym kraju ruszy z miejsca, jak lawina.

Tomasz Deskat.

Glinik Charzewski, powiat Strzyżów. Na festynie, któryśmy urządzili na dochód czytelni w niedzielę 13 sierpnia, zaproszony przez komitet festynowy, poseł Szmigiel, urządził wiec sprawozdawczy. Cała ta uroczystość festynowa i wiecowa robiła czarujące wrażenie, jeśli się zważy, że odbywało się to na skraju lasu, daleko od wsi, na najwyższem wzniesieniu górskiem, skąd roztacza się cudowny widok na górzysty, podkarpacki kraj, w którym leżą wsie powiatu strzyżowskiego. Wiele pracy kosztowało urządzenie festynu i tu należy wyrazić podziękowanie pp. kierownikowi szkoły Melankowi, Niewolakom, Bobrom i wszystkim współpracownikom, że się nie zrazili trudnościami i piękną zabawę nam urządzili. Zdaje się, że publiczność mniej dopisała, bo powinno jej być więcej na festynie. Wiec zagaił p. Bober Jan z Glinika Charzewskiego, przewodniczącym był p. Niewolak z Glinika, zastępcą p. Kocząb Józef z Wyżnego a sekretarzował p. Środoń z Nowej Wsi Czud. W jasnem i zrozumiałem przemówieniu przedstawił poseł Szmigiel całą 3-letnią pracę Sejmu, stanowisko Klubu P. S. L.

w Sejmie, położenie polityczne i gospodarcze kraju i wezwaniem do jedności i zwycięstwa przy wyborach zakończył swe piękne przemówienie, za które mu uczestnicy szczerze dziękowali. Uchwalono rezolucje: hołd Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu, wezwanie do zjednoczenia stronnictw ludowych, o przyspieszenie reformy rolnej w powiecie strzyżowskim, gdzie jest wielki głód ziemi, w sprawie zaopatrzenia w opał na nadchodzącą zimę szkół, urzędów i ludzi najbiedniejszych i przeciw nowej pańszczyźnie wartowania toru kolejowego, jaką muszą odprawiać wsie, położone nad torem kolejowym, co jest najniesprawiedliwsze w świecie, bo kolej jest potrzebna nietylko tym wsiom i miastom przez które ona przechodzi, ale całemu krajowi. Skądże przychodzą gminy, nad torem kolejowym położone, do tej specjalnej pańszczyzny! Pos. Szmigiel wyjaśnił tę sprawę, że we województwach wschodnich, o ludności mieszanej, zachodziły wypadki uszkodzeń toru kolejowego, przez co ludność w tych województwach jest zmuszona do wartowania torów. A ponieważ powiat strzyżowski należy do naszego województwa, więc to rozporządzenie dotyczy także i lwowskiego powiatu. Prez. Witos i pos. Szmigiel interweniowali w tej sprawie u wiceministra spraw wewnętrznych p. Dunikowskiego, żądając natychmiastowego zwolnienia ludności od warty na torach kolejowych, które powinny być strzeżone najpierw przez służbę kolejową, a w nadzwyczajnych wypadkach przez policję państwową. Jeśli to się dotychczas nie stało, to poseł Szmigiel przypomni tę bolączkę w ministerstwie osobiście w najbliższych dniach, o czem doniesie nam w „Piaście".

Srodoń Fr.

Raniżów, w Kolbuszowskiem. Dnia 6 sierpnia odbył się u nas liczny wiec przy udziale włościan z Raniżowa, Staniszewskiego, Zielonki, Mazurów, Trzebuski, Markowizny i Nienadówki. Zagaił p. Wojciech Najowicz, przewodniczył p. Marcin Kusy, zastępował p. Słój z Raniżowa, sekretarzował p. Jakób Suski z Mazurów. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Sobek, wzywając do organizowania się włościan w P. S. L. „Piast". O roli chłopa w Polsce mówił p. Kolanko. Uchwalono jednomyślnie hołd Naczelnikowi państwa, cześć i uznanie prez. Witosowi i Klubowi P. S. L., zaś pogardę i wotum nieufności dla prawicy za niecną robotę przeciw Polsce ludowej.

Wojciech Najowicz. Marcin Kus. Jan Słój. Jakób Suski.

Siemiechów, w Tarnowskiem. Dnia 6 sierpnia odbył się u nas wiec przy licznym udziale włościan z Siemiechowa i okolicy. Referował poseł Witos, powitany owacyjnie przez zebranych. Omówiwszy bieg wypadków politycznych w Polsce od chwili jej powstania, szczególną uwagę poświęcił prezes Witos ostatniemu przesileniu rządowemu i wyczerpująco wyjaśnił stanowisko ludowców w temże przesileniu. Z przemówienia posła Witosa i odpowiedzi jego na interpelacje wyczuć się dało gorące pragnienie uczynienia z mas ludowych dbałych o państwo obywateli. On zna lud i jego potrzeby, ale i jego braki i braki te wytyka po męsku, a lud go słucha, chociaż nieraz prawdą gorżką. W dyskusji zabierali głos pp.: Józef Budzyn, który podziękował prez. Witosowi za przeprowadzenie zwycięskiej walki w interesie pracującego ludu i wzniósł okrzyk na jego cześć i na cześć Naczelnika państwa, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli, dalej p. Wojciech Wielgus w sprawie złączenia się ludu w jednem stronnictwie, oraz pp. Wójcik, Klęsk, Rejkowicz, Regiec i Michał Korzeniowski.

Michał Bartosz.

Dolna Wieś. Dnia 20 sierpnia odbyło się w Dolnej Wsi pod Myślenicami trzecie już z rzędu zgromadzenie ludowe z udziałem posła Średniawskiego. Po wyjaśnieniach posła Średniawskiego przemawiali: Kula, Spytkowski, J. Pietrzyk; sekretarzował Wójtowicz. Przystąpiło do organizacji sześćdziesięciu kilku członków. Uchwalono przy zbliżających się wyborach oddać głosy tylko na posła ludowcowego i wogóle popierać organizację chłopską.

Hadle Szklarskie, w Rzeszowskiem. Na skutek przemówienia posła Pluty na zebraniu w Dylągówce dnia 2 lipca, oraz z inicjatywy naczelnika tutejszej gminy, Kazimierza Szpindera, zawiązała się u nas Rada ludowa gminna do której przystąpiło na razie 29 członków. W skład zarządu weszli pp.: Tomasz Ciećko przewodniczący, Ignacy Gmyrek zastępca, Kaz. Szpinder skarbnik, M. Sleziński, kierownik szkoły, sekretarz.

Tomasz Ciećka przew., *M. Sleziński*, sekr.

Zaborów, w Brzeskiem. Dnia 23 lipca zwołał u nas zebranie ludowe p. Jan Majka, przewodniczący Rady ludowej gminnej. Referat polityczny wygłosił delegat zarządu powiatowego p. Jan Zieliński. Uchwalone wotum zaufania prezesowi Witosowi i całemu Klubowi P. S. L., hołd naczelnikowi państwa, oraz napiętnowano zdradziecką politykę narodowej demokracji i stronnictwa katolicko-ludowego.

Rada ludowa gminna.

Nowy Sącz. Dnia 23 lipca b. r. odbył się tu demonstracyjny wiec inwalidów wojennych przy udziale ponad 2000 inwalidów. Wiec poprzedził pochód ze „Sokoła" na rynek pod ratusz. Demonstracja miała na celu zaprotestowanie przeciwko niewykonaniu ustawy inwalidzkiej, przeciwko dyrektorowi tutejszej okręgowej dyrekcji skarbu, p. Heynarowi za nieprzychylne i wrogie stanowisko wobec inwalidów, starających się o wolne koncesje monopolowe, oraz przeciwko zakusom poszczególnych jednostek na „Inwalidzkie stowarzyszenie rybackie", które. dzięki poparciu i zabiegom posła dra Ćwikowskiego i tutejszego starosty, Związek Inwalidów utworzył i do działania powołał. Działalność p. Heynara przedstawił zebranym przedstawiciel powiatowego Koła Z. I. W. R. P. w Nowym Sączu, Łobodziński. Po przemówieniu delegatów Centr. Związku inw. woj. Rzp. P. w Warszawie zabrał głos zaproszony na wiec poseł ziemi sądeckiej, p. Narcyz Potoczek specjalnie przed i po przemówieniu oklaskiwany, który w nader rzeczowem przemówieniu przedstawił zebranym przychylne stanowisko Klubu P. S. L. dla sprawy inwalidzkiej, oraz zabiegi P. S. L. nad wykonaniem przez rząd ustawy inwalidzkiej. Przemawiali jeszcze przedstawiciele miejscowej organizacji P. P. S., oraz poszczególni inwalidzi. Między uchwalonemi rezolucjami zasługuje na wzmiankę żądanie jednomyślne wszystkich obecnych na wiecu usunięcia z tutejszej okręgowej dyrakcji skarbu znienawidzonego przez ogół nawet zpoza inwalidów dyrektora p. Heynara.

Uczestnik.

Do Czytelników „Ogniwa"!

Już wyszedł numer „Ogniwa" za sierpień i wrzesień 1922 r. pod redakcją p. Marjana Flasińskiego. Treść numeru: W dziejowej chwili (Marjan Flasiński). — Sprawa litewska (dr Witold Staniewicz). — W sprawie opieki nad zdrowiem publicznem (dr Roux). — Roboty publiczne w Polsce (inż. Henryk Dudek). — Monna Lisa (Leon Patyna). — Ramoty wojenne (dr Stanisław Kawczak). — O Polskiem Stronnictwie Ludowem (Aleksander Niedbalski) Cena numeru 350 mk.

Odpowiedzi Redakcji.

St. Szczypka, Łętownia: Utwór pod względem treści zasługuje na uwagę, ale forma jest taka, że drukować tego nie można. Lepiej napisać poprostu, zwyczajnie, jak się wieś podniosła, a zamieścimy. Wiersza — nie. — **Czytelnik ze Szarowa:** Przykro nam bardzo, ale my szczegółów o ś. p. Rajcy nie znamy. Prosimy o nadesłanie, a wydrukujemy. — **A. Karpiel, Drużków Pusty:** Wysyłamy. Co do głosowania kobiet, to my, ludowcy, jesteśmy zupełnie spokojni. Kobiety na wsi nie są ciemną masą, ale stanowią zastęp uświadomionych obywatelek, rozumiejących doskonale, że szczęście ludu jest w jego politycznej jedności. Nie pomogą żadne zabiegi księży: kobiety wiejskie pójdą ławą za P. S. L. Za słowa uznania dzięki. — **W. Byczek, Osobnica:** Warunki wydawnicze są tego rodzaju, że o wydaniu, na razie przynajmniej, mowy niema.—**Szcz. Grzech, Krzywa:** Byliśmy pewni, że pan wróci. Przekonał się pan sam, jak pismo, mieniące się »Ludem Katolickim«, łże, jak w walce politycznej tylko kłamstwem i oszczerstwem się posługuje. Wysyłamy. Wiersz odkładamy do spokojniejszych czasów. Na razie jest walka wyborcza i na poezje niema miejsca. — **J. Chudkowski, Mrzygłód:** Artykuł dobry. Po skończeniu akcji wyborczej zamieścimy.

***Józef Koszak*, Zadnbrowce:** Odesłaliśmy posłowi Brylowi do Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie, ul. Ossolińskich 15. — **Karamara „Tepege“:** Gazetę wysyłamy. Czasopismo prawniczo-ekonomiczne wychodzi w Krakowie nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, ul. św. Filipa L. 25. — **Wł. Smoter, Porąbka:** Wysłaliśmy. — **Skubel, Łopuszna:** Obecnie już nie istnieje; należy pisać do D. O. K. — **W. Augustyn:** Jeżeli pan grunt sprzedaje z wolnej ręki — może sprzedać komu mu się podoba. Dzierżawca miałby pierwszeństwo, gdyby doszło do sprzedaży rządowej. — **Wł. Czopek:** List przesłaliśmy do ministerstwa, by sprawę rozpatrzyli. — **Rozalja Gadocha:** W tej sprawie napiszcie do posła dra Kiernika w Bochni.— **Prokop Dudkiewicz:** List odesłaliśmy do »Sprawy Ludowej« we Lwowie, ul. Ossolińskich 15, z prośbą, by się sprawą zajęli. — **Fr. Mrozek:** Pouczyliśmy listownie. — **Stanisław Koza, Wiśniówka:** Udać się do adwokata i zażądać, by kontrakt zrobił, stosownie do ugody; gdyby dalej zwlekał, oddać sprawę do Izby adwokackiej. Może to poskutkuje. — ***Józef Laskowicz*, Tuszewo:** W Grudziądzu jest tylko jedna Izba skarbowa, o adres jej zapytać w »Gazecie Grudziądzkiej« w Grudziądzu. — **Jan Czuma. Jazy:** My takiej osoby nie znamy, wnieście podanie do województwa przez starostwo z prośbą o subwencję. — **Józef Juszczyk, Suchodół:** Wysłaliśmy. — **B. Strugalla w P.:** Widać, że »Piasta« pan nie czyta, boć przecież dokładnie pouczyliśmy o tej sprawie w Nrze 25 »Piasta«. — **St. Zachara, Mokrzyska:** Wysłaliśmy.—**Wojciech Trybuch, Sambor:** Według obecnych ustaw broni posiadać nie można. Inna sprawa, ze policja nie powinna was szykanować. Na szykany poskarżyć się w powiatowej Komendzie policji państwowej. — **Wawrzyniec Krzywy, Olejów:** Jeżeli nadal będą zwlekać, radzimy udać się po pomoc do Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie, ulica Ossolińskich L. 15 i poprosić posła Bryla o interwencję. — **Józef Kaperek:** Otrzymaliśmy. — **Kamiński, Grudziądz:** Posłaliśmy za zaliczką. — **Andrzej Wiewiórski, Wojkówka:** Odpowiedzieliśmy wyczerpująco listownie.—**Władysław Kucharski:** Biuro Czerwonego Krzyża mieści się w Warszawie przy ul. Zielonej. — **Jan Szubert, Korczyna:** Generał Szeptycki jest komendantem D. O. K. w Katowicach.— ***Jan Przybyło* w K.:** Inspektorat kotłów parowych jest w Krakowie, ul. Batorego. — **Michał Głowacz, Żurawica:** Otrzymaliśmy. — **Tomasz Kruk, Trzebunia:** Jeżeli pan to posiada i używa, to niema innej rady, jak zaskarżyć ich o naruszenie w posiadaniu. — ***Józef Stępień* i tow.:** Musicie zwrócić się do Zarządu okręgowego P. S. L. w Rzeszowie, ulica Sokoła 1, tam bowiem wasze pismo wysłaliśmy. Dziwimy się jednak, że ktoś, kto chłopskie stronnictwo tak zażarcie zwalczał — dziś wyciąga rękę po mandat od tego stronnictwa. — **Trafidło, Noworadomsk:** Gazetę dla was i Kowalskiego wysyłamy. — **Wojciech Ostręga w Turze:** 500 mkp. otrzymaliśmy; pismo posyłamy. — **Wojciech Kwieciński w K.:** 1.500 mkp. otrzymaliśmy. Dzięki. Ustawy o spłatach hipotecznych Sejm jeszcze nie uchwalił. Tą sprawą zajmie się dopiero Sejm następny. — **A. Gąsiorek, Kobylanka:** Do Węgier jechać można; trzeba, oczywiście, mieć paszport. — **Franciszek Drewniany, Olesno:** Do dziś obowiązuje ustawa, na mocy której 1 korona równa się 70 fenigom, jednak Sąd Najwyższy odnośnie do długów i spłat hipotecznych tego rodzaju zastosowuje praktykę, że jeżeli się strony dobrowolnie nie ngodzą, to wierzyciela — do czasu uregulowania tej sprawy przez Sejm — nie można zmusić do przyjęcia długu po dawnym kursie. — **St. Błażejczyk, inwalida w B.:** Podanie skierować do województwa przez starostwo. O mnożniku poinformujemy się i zamieścimy osobne pouczenie. Za uznanie dzięki. — **Józef Iskierski:** Odesłaliśmy Zarządowi Okręgowemu P. S. L. we Lwowie, ul. Ossolińskich L. 15 z prośbą, by się sprawą zajęli. — **Piotr Jaszkiewicz, Batiatycze:** Do województwa przez starostwo. — **Strzelecki, Stary Sącz:** Zwrócić się do posła Narcyza Potoczka, Chełmiec Polski, p. Nowy Sącz. — **Stanisław Król, Roztoka:** Sprawa na dobrej drodze, wyjeżdżać niema potrzeby. — **Wnękowicz, Dąbrowa:** Wysłaliśmy. — **Klemensa Hryniszakówna, Jezupol:** Przesłaliśmy posłowi Brylowi, by się temi nadużyciami zajął. — **Wasyl Werennyj i tow., Husynne:** Polski Bank rolny w Warszawie, ulica Traugutta. — **Romuald Mierzejewski w Nowej Wsi ad Grudziądz:** Ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje także na wsi. — **Fr. Stachnik, Paszczyna:** Szkoła górniczo-wiertnicza jest w Borysławiu. Warunki przyjęcia: lat 18, egzamin wstępny i praktyka wiertnicza. Czas trwania nauki 2 lata. — **M. Z.: Dąbrówka:** Misja Francuska znajduje się w Krakowie, ul. Podzamcze L. 30. Prawo głosowania mają na równi z chłopcami także dziewczęta, które ukończyły 21 lat życia. Na odbudowę drzewa dostać obecnie bardzo trudno. — **Adam Krupa, Nieciecza:** Ustawy takiej nie znamy. Dlaczego gmina nie prenumeruje »Dziennika Ustaw«. Na to chyba całą gminę stać. — **Stanisław Spyrka, Królicki Hieronim i tow.:** Pismo oddaliśmy posłowi Rudnikowi z prośbą, by się sprawą tą zajął.

MAJĄTKI.

530 morgów dobrej ziemi, w tem 30 morgów łąki, 30 morgów stawu rybnego z kompletnem urządzeniem do wyłowu, 15 morgów sadu, 11 morgów parku, 200 morgów lasu, część budulca, część kultury młodszej, reszta pod pług, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, zapędy motorowe, wodociąg, mieszkanie 15 pokoi, dom dla służby 6 pokoi, 2 kuchnie, zabudowania murowane, nowe, pod dachówką, z powodu choroby, zaraz do objęcia. Cena 32 miljony mkp.

200 morgów pszennej ziemi, w tem 10 morgów łąki, 14 morgów lasu, ogród owocowy, mieszkanie 5 pokoi i kuchnia, dom dla służby, zabudowania murowane, martwy inwentarz nadkompletny, światło i motory elektryczne, 4 konie, 17 rogacizny, 20 owiec, 8 świń. Cena 26 miljonów mkp.

186 morgów pszennej ziemi, w tem 25 morgów łąki I. kl., 10 morgów lasu starego, ogród owocowy, mieszkanie 4 pokoje i kuchnia, dom dla służby, zabudowania murowane, światło i motory elektryczne, martwy inwentarz nadkompletny, 6 koni, 25 rogacizny, 12 tuczników, 8 owiec. Cena 24 miljony mkp.

155 morgów pszennej ziemi, w tem 22 morgi łąki, staw, ogród owocowy, mieszkanie 12 pokoi, kuchnia, zabudowania murowane, martwy inwentarz nadkompletny, zapęd motorowy, 3 konie, 16 rogacizny, 6 świń, 5 owiec, blisko miasta. Cena 23 miljony mkp.

125 morgów pszennej ziemi, w tem 25 morgów łąki, 5 morgów lasu, ogród owocowy, mieszkanie 11 pokoi, zabudowania murowane, martwy inwentarz kompletny, światło motory i elektryczne, 4 konie, 8 rogacizny, świnie. Cena 14 miljonów mkp.

Posiadamy wielki wybór w majątkach od 5, 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100, 200, 300, 400, 500 do 1.000 morgów pszennej ziemi, oraz kamienice, wille, młyny, hotele, kawiarnie, restauracje, sklepy, domy każej wielkości i ceny!

Zgłoszenia: **W. Tomczak, Poznań,** ul. Dąbrowskiego 57, II. piętro, z dworca tramwajem dojechać do rynku Jeżyce. Na dworcach baczność przed fałszywymi agentami. 1185 3 3

Ratunek jest!

Gdy wyjdzie gula albo wypęk w pachwinie czyli słabiźnie (Leisten-Hodenbruch) i nawet, jeżeli opadło w dół — to należy posłać miarę, ułożą około przez biodra, opisać z której strony i jak wielkie, wiek, zajęcie i tem sprowadzić bandaż przepuklinowy — tak dla mężczyzny, kobiety, jak i dla dziecka — od firmy

W. POŁACZEK — Sambor 27 (Małopolska)

Wyrabia się też **opaski brzuszne na gumach** przeciw obwisłości brzucha, oberwaniu się, obniżeniu żołądka, nieżytowi kiszek, obniżeniu macicy i po przebytej operacji, na przepuklinę pępka i brzucha oraz opaski dla poprawienia figury dla osób korpulentnych i otyłych.
Bandaże systemu Ławedana przeciw wypadaniu macicy. **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Podkładki** pod płaską stopę, zwane Plattfussem. **Prostotrzymacze** przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. **Moczniki gumowe** do zaopatrzenia się na dzień osobom osłabionym na pęcherz. **Sztuczne nogi, szczudła i kule.**
Ilustrowane cenniki darmo. 34 5 10

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żużle Martina, superfosfat inne nawozy sztuczne dostarcza wagonami szybko firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 31 7 10

Majątków

przeszło tysiąc, od najmniejszych do największych, bardzo korzystnie z rąk niemieckich zaraz do sprzedania; wzorowe gospodarstwa z pięknemi zabudowaniami i nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem. Oprócz powyższych zaraz na sprzedaż przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, jak: hotele, restauracje, fabryki maszyn, kopalnie węgla, zakłady dentystyczne, tartaki, młyny wodne i parowe i t. d.

Ceny bardzo przystępne.

Informacyj udziela bezpłatnie. Wskaże każdemu majątek za darmo. 1249 2 4

Konces. Biuro komisowe

J. Karlińskiego

Ostrów (Pozn.), Raszkowska 26, tel. 227

MOTORY benzynowe 6 HP.

dla celów rolniczych, przewoźne, nowe, marki »Köraus«, fabr. austr.

dostarcza natychmiast ze składu:

A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.

1276 1 3

A. J. FELDMAN

w Podgórzu, ul. Józefińska 1

skład **szkła** okiennego, ornamentowego, różnokolorowego, katedralnego, matowego, muszlinowego, **listew** złoconych na ramy, **kitu** szklarskiego, **djamentów** do szkła, **luster** i t. d. Ceny umiarkowane. Przyjmuje **stare lustra** do odnawiania i **obrazy** do oprawy. 1251 2 6

NIEMA

farbki do bielizny nad

„BŁĘKIT"!

Siwi najlepiej bez osadu — **odkaża bieliznę** — nie szkodzi, jak inne namiastki — jest najwydatniejszą i najtańszą! 1256 2 2

ŚWIATŁE GOSPODYNIE

racza żądać we wszystkich handlach **FARBKI DO BIELIZNY** polskiego wyrobu w pudełkach z firmą

STANISŁAW HOFF

z nazwą **„BŁĘKIT"**, ze znakiem **„ŻELAZKO"!**



NAJTAŃSZY DOM EKSPORTOWY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 13/P.

poleca po nadzwyczaj tanich cenach następujące towary: Zegarek z łańcuszkiem 4.500 mk., na kamienie 5.500 mkp., stalowy, płaski, na kamienie 9.000 mkp., stalowy damski 7.500 mkp., budzik 5.000 mkp., zegar okrągły 7.000 mkp., zegar ścienny 6.000 mkp. Przy zamówieniu połowę zadatku, resztę za pobraniem. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 90 mkp. przekazem. 28 8 10

Majątki

Wielki wybór pierwszorzędnych folwarków, gospodarstw, młynów, cegielni, hoteli, restauracyj, i wszelkich przedsiębiorstw w Poznańskiem, po większej części z rąk niemieckich z powodu wyjazdu do Niemiec, korzystnie każdej chwili do nabycia. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Dom rolniczo-handlowy **Cyraniak i Ska, Poznań,** ulica Małeckiego 5. — 5 minut od dworca. 1189 4 4

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE

BUDYNKI I DACHY

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich (z dużym zyskiem) wyrabiać materjał (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Także formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także cement, wapno i papę dachową

polecają

J. ZABOKRZECKI i Ska

Warszawa, ul. Czackiego 9.

(dawniej Włodzimierska). 1245 2 3

Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą ASBIT, ETERNIT, WIEK po cenach przystępnych, z szybką dostawą firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 31 7 10

MAŁOPOLSKA

FABRYKA OPŁATKÓW

W WADOWICACH

oprócz opłatków mszalnych, hostyj, komunikantów, opłatków aptecznych i cukierniczych, wypieka już opłatki wigilijne białe i kolorowe, które wysyła na żądanie zaraz lub wedle umowy. Przy zamówieniu ponad 100 kop opakowania nie liczy się. Kto chce mieć pewność otrzymania opłatków na czas i w dostatecznej ilości należy już zamawiać, również ze względu na wzmagającą się drożyznę 1166 5 5

„ASBIT“

Ska z ogr. odp.

Fabryka łupku asbestowo-cementowego

Kraków, ul. Starowiślna L. 55

zawiadamia, iż wyrabia obecnie pierwszej jakości łupek do krycia dachów, na sposób przedwojenny, t. j. **z czystym asbestem kanadyjskim.**

Oferty na żądanie. Oferty na żądanie.

1128 3 3

Bardzo ciekawe i zajmujące książki

poleca

Księgarnia M. Wahla w Przemyślu/P.

Weterynarz wiejski. Poradnik gospodarski, opr.	Mkp.	450
Hodowla pszczół, według nowoczesnych zasad pszczelnictwa, bogato ilustrowane, oprawne.	„	1.800
Pomoc przy porodach u krów, ilustr. i opr. . . .	„	750
Uprawa pól i ogrodów podmiejskich	„	220
W kwestji gruźlicy u bydła	„	150
Hodowla zwierząt domowych	„	450
Wyrób win owocowych	„	400
Rola i jej uprawa	„	400
Uprawa piasków	„	500
Znaczenie wapna w rolnictwie	„	550
Krótki poradnik rolniczy	„	500
Rasy bydła	„	500
Woda jako źródło siły	„	500
Obornik i nawozy zielone	„	430
Siew i sadzenie roślin	„	500
Uprawa chmielu	„	600
Tablice wartości odżywczej pasz	„	150
Mleczarstwo przez M. Tadrzyńskiego	„	500
Jak kupić konia	„	550
Ciekawa opowieść o roli	„	60
Czem jest gleboznawstwo?	„	420
Nasionoznawstwo przez M. Różańskiego	„	500
Najnowszy lekarz domowy na wszystkie choroby	„	450
Samogwałt u mężczyzn i kobiet i jego skutki . .	„	250
Choroby weneryczne — leczenie — zapobieganie . .	„	250
Sztuka podobania się młodym mężczyznom . . .	„	220
Sztuka podobania się młodym panienkom	„	220
Najnowszy listownik dla zakochanych	„	250
Dlaczego mężczyźni się nie żenią?	„	160
Poradnik w nagłych wypadkach i zasłabnięciach .	„	250
Szósta i siódma księga Mojżesza	„	1.600
Ósma i dziewiąta księga Mojżesza	„	1.600
Dziesiąta i jedenasta księga Mojżesza	„	1.000
Albertus Magnus czyli egipskie tajemnice	„	1.200
Prawdziwy Ognisty Smok	„	1.000
Sztuki miłosne i czary	„	600
Tajemnice magji. Wielka ilustr. książka magiczna	„	900
Wielki ilustrowany sennik egipski	„	250
Bomba śmiechu. Ilustrowany zbiór humoresek . .	„	160
Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno .	„	350
Lilje i paprocie. Książka dla serc kochających . .	„	280
Polski sekretarz dla wszystkich, oprawne	„	600

Książki wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. **Za zaliczką książek nie wysyłamy.** Na polecenie całej przesyłki dołączyć na porto 80 mkp. 1062 2 2

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4. 2 81 0

GLEBA DOM HANDLOWO-ROLNICZY

Kraków, ul. Długa 3/P. Tel. 1323.

Generalna reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

TRZEBINIA Tow. akc.

poleca: sieczkarnie, młocarnie, wialnie, przystawki, kieraty, oraz wszelkie inne maszyny rolnicze. Przyjmuje zamówienia na

nawozy sztuczne

na sezon jesienny. 1237 3 4

SEMINARYJNE KURSA MATURYCZNE

„PEDAGOGJUM"

PROF. JANA PILCHA

(kurs 1-roczny i 2-letni)

przygotowują do egzaminu dojrzałości w państwowych seminarjach nauczycielskich.

Nauki udzielają sami tylko profesorzy państwowego seminarjum naucz. męskiego i żeńskiego w Krakowie.

Wpisy na rok szkolny 1922/23 przyjmuje i wyjaśnień udziela podczas wakacyj kierownik codziennie od godziny 11 do 12.

KRAKÓW, UL. SZUJSKIEGO 5.

1224 3 3

Nowy środek przeciw gruźlicy

t. zw. **ANGIOLYMPHE**, wynalazku Dra ROUS z Paryża, aplikowaną we Francji od szeregu lat, a ostatnio wypróbowaną przez dwanaście miesięcy na klinice prof. Ortnera w Wiedniu z dobremi wynikami (zobacz W. Kl. Wochenschrift Nr 24/922) stosuje się od pewnego czasu w Polsce po raz pierwszy **w Sanatorjum im. Dr Dłuskich w Zakopanem.** Pierwsze objawy po zastosowaniu angiolymphy okazały się bardzo zadowalniające. 1218 3 3

ETERNIT

Prawdziwy s'yany łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschaka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu. Najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawy tego bezkonkurencyjnego artykułu podejmuje się w ładunkach wagonowych w każdej ilości i natychmiast jedynie 1043 8 8

TOW. MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

„Hydraulika"

w Krakowie, ul. Dunajewskiego 7.

Łuszczarki oryg. „Kaspry"

od 0 do III.

Łuszczarki „Korund" od 0 do III.

Walce, kamienie franc. oraz saskie do holendrów. Cylindry, elewatory. **Szmergiel** do naprawy łuszczarek. **Gazę** jedwabną, orygin. szwajc., **pytle** wełn., gazę drucianą, mosiężną i miedzianą. **Pasy** skórzane i z sierści wielbł., gurty i czerpaki do elewatorów. **Oleje** maszyn. i cylindr., smar »Tovotta«, wełnę do czyszczenia maszyn i t. d. poleca ze składu:

A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.

1275 1

Stern Marke **TOMASYNA**

Jakość i gwarancja przedwojenna. Dostawa na jesień

Przedstawicielstwo na Polskę: 878 3 4

Józef Karpach

Lwów, ul. Kościuszki 18.

WAPNO.

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budownicze, jakoteż do bielenia, mające tę własność, iż ze ścian nie odpada. 1238 3 6

St. Żółkiewicz i Sp., Czudec

filja Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15.

NAJLEPSZE DZWONY



przedwojennej jakości, posiada stale na składzie i przyjmuje zamówienia firma

istniejąca od roku 1808

Braci Felczyńskich

w Kałuszu

Filja w Przemyślu, ul. Krasińskiego 53.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie. 29 7 10

Znana od 30 lat firma

JÓZEF KUKULSKI w Jaśle (przy rynku)

poleca: Doskonałe maszyny do szycia i części składowe, rowery i gumy w najlepszej jakości, wszelkie instrumenta muzyczne i przybory do tychże, gramofony, patefony i wielki wybór płyt. Aparaty fotograficzne, płyty, papiery, chemikalja i t. p. Wirówki do mleka. Aparaty do gaszenia ognia.

1246 2 2

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.